№ 81. Lwów — Niedziela dnia 9 Kwietnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct. w Niemczech . . . 1 „ 50 „ w innych Państwach . 2 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 20 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł. Numer kosztuje we Lwowie . . 4 ct. na prowincyi . . . . 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 50 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: A. 1 Biała Maryi | N. 4 Post. Hł. 3
Jutro: św. Ezechiela | Marka i Kir.
Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca o g. 5 m. 31 Zachód „ 6 m. 34
Długość dnia godzin 13 m. 3 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 8 kwietnia.

Skoro w świecie politycznym nastanie cisza, wnet berlińskie dzienniki wracają do przeżuwania sprawy polskiej, a że czynią tak już od lat wielu, więc dawno powiedziały o niej wszystko, co z jakiegokolwiek względu godne było uwagi. Najczęściej popisują się coraz bujniejszą nienawiścią i wymyślaniem projektów gnębienia. Czasami jednak wracają im stare obawy, jako odruch skalanego sumienia, — czasami także, ale jeszcze rzadziej, odezwie się głos uczciwy, wzywający szowinistów do opamiętania. Tak właśnie stało się teraz. Jakiś oficer pruski, baron von Gublen wystąpił z przepowiednią wojny „na dwa fronty“, to jest z Francyą i Rosyą jednocześnie. W pomoc austryacką on nie wierzy, przynajmniej w dostateczność tej pomocy, a nie sądzi także, aby Niemcy mogły pomyślnie walczyć z dwoma razem przeciwnikami, więc jednego z nich radby ubezwładnić. Powiada tedy, że „Rosya sama przez się już jest dla Niemiec nader niebezpiecznym przeciwnikiem, ale można go skrępować tak, że się nie ruszy. Trzeba tylko — odbudować Polskę!“

Sam autor rozumie, że to jednak sztuka niełatwa, zwłaszcza Prusakom, ale tak rozumuje: „Niech tylko Polacy uwierzą w naszą szczerość, a czemużby tego nie mieli uczynić! Wprawdzie każdy Prusak powie mi z oburzeniem, że to krok szalony: do tego stopnia nieznośną jest dla Niemca myśl o zrzeczeniu się kawałka ziemi słowiańskiej. Jednak rozbiór Polski uszczęśliwił nas darem niezbyt przyjemnym. Sto lat już Polacy ciążą Niemcom, niby więźniowi kajdany! Dlaczegóż więc nie mielibyśmy ich uwolnić pod warunkiem, ażeby oni, w imię odbudowania Polski niezależnej, połączyli się z nami przeciw Rosyi? Prawda, że Polacy mają we krwi nienawiść słowiańską do Niemców, jednak nie można wątpić, że dla takiego celu złączą się z nami. Polska koszula bliższa polskiego ciała, niż słowiański kaftan. Rosya za wskutek powstania polskiego usunęłaby się od czynnej roli w wojnie Niemiec z Francyą, zwłaszcza, gdyby jednocześnie i Turcy stanęli po naszej stronie. Stratę Poznania przeniesiibyśmy tem łatwiej, że niezależność Polski nie wyrządziłaby Niemcom żadnej krzywdy. Polak jest dobrym rolnikiem. Pozostawiony sam sobie, wnet powróciłby do „gospodarstwa polskiego“. Pomagaliby mu w tem serdecznie nawet i ci ich bracia, którzy pod panowaniem pruskiem przywykli do niejakiego porządku. Gdyby zaś zaciężko nam było spokojnie znosić stratę obszaru ziemi i pewnej liczby poddanych, toć po wygranej wojnie moglibyśmy tę szkodę wyrównać na rachunek Austryi. Wyciągnęlibyśmy tylko ręce, a obrażeni na swój rząd Niemcy austryaccy rzucą się nam na szyję.“

Takie są marzenia barona pruskiego. Wiele faktów uniemożliwia spełnienie się tych marzeń. Czasy roku 1863 minęły, naród polski nie usłucha berlińskich agentów i nie jest tak względem Niemców usposobiony, ażeby miał im pomagać w wojnie przeciw Rosyi — gdyby nawet jakichś agitatorów zdołał skusić lep niemiecki, bo idea odbudowania Polski przez Prusaków, to jużci tylko lep!

Rzekliśmy wyżej, że czasami w prasie berlińskiej odzywa się głos uczciwy. Tym razem zabrzmiał on w *Germanii*, a jest głosem również oficera, który tak mówi: „Przez ćwierć wieku mieszkałem w Wielkopolsce, dziesięć lat w samym Poznaniu stałem załogą. W tym długim okresie czasu możliwe dla mnie było nieraz, zwłaszcza, żem katolik, obcować z Polakami i to z najlepszem ich towarzystwem, a nawet zaprzyjaźnić się z niektórymi. Nie zawsze usposobienie między Niemcami a Polakami było równie dobre, ale w małych miejscowościach pożycie Niemców z Polakami było raczej dobre niż złe. Opowiadali mi nieraz ewangeliccy Niemcy, którzy tam zdawna stale mieszkają, że bywały czasy, gdy serdeczność między obydwiema narodowościami dochodziła nawet do tego, że Niemcy Polakom wpisywali w imionniku polskie, a Polacy Niemcom niemieckie wiersze. I dzisiaj zapewne istnieją niejedne dawne związki przyjaźni między rodzinami, pomimo tak wielu bezpodstawnych podszczuwań. Przez długie lata, razem z wielu oficerami, np. podczas ćwiczeń, właśnie w polskich domach znajdowałem najserdeczniejsze i najlepsze przyjęcie i nigdy się nie obawiałem i teraz się nie obawiam, aby Polacy mogli się stać państwu niebezpiecznymi. Mojem zdaniem, to zwolna powstające zaostrzenie się narodowościowych stosunków zostało wprowadzone z zewnątrz i to w niemałej części przez urzędników, którzy są po części karyerowiczami, a po części — powiedzmy otwarcie — czują, że nie dorównywają mężczyznom z lepszego towarzystwa polskiego. „U góry“ widocznie także popełniano błędy, raz bowiem zbyt silnie ukrócano cugli, inny raz znowu popuszczano je zbyt luźno; od długich, długich lat następowała widocznie ciągła zmiana systemu. Tego n. p. także nie można było pochwalić, że jeden z naczelnych prezesów wydawał osobne uczty dla Polaków i osobne dla Niemców.

„W 1867 roku stałem w Śremie załogą. Zastałem tam obecnego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego i zaprzyjaźniłem się z nim. Ta przyjaźń trwała długie lata i w nim przeczułem odpowiedniego męża na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, jak to w gronie mych krewnych powtarzałem niezliczone razy na długo przed jego nominacyą. Że śp. ks. arcybiskup Dinder, jako rodowity Niemiec, tam, gdzie było tylko polskie duchowieństwo, a także wyznawcy byli sami Polacy, nie mógł przy najlepszej woli nic zdziałać, to leżało w naturze rzeczy i było pożałowania godnem; była to próba, która się nie udała i nie mogła się udać. Wreszcie zasiadł ks. arcybiskup dr. Stablewski na stolicy poznańskiej i wtenczas wiedziałem, że wszystko pójdzie dobrze, jeżeli tylko rząd zachowa i okaże potrzebną roztropność. Stało się to po części, lecz w części zaś nastąpił zwrot niepomyślny, tak, że niestety! obecny ks. Arcybiskup ma bardzo trudne, nie do pozazdroszczenia stanowisko. Nie waham się uważać t. zw. hakatyzmu za najbardziej potępienia godny rodzaj pobocznego rządu, jaki sobie można wyobrazić i mam nadzieję, że to moje zapatrywanie utoruje sobie zwolna drogę i do rządu, aby wreszcie zapanowała pewność prawna.

„Starzy juryści, z którymi w Poznaniu przez długie lata pozostawałem w zażyłości, poruszyliby się w grobie, gdyby widzieli roboty hakatystów. Niestety, zniknęli oni! Lecz wygodnie mam do prawników, a zatem sędziów zaufanie, że oni pójdą dawną drogą i nigdy, nie oglądając się na narodowościowe podjudzania, ściśle wedle prawa, obowiązku i sumienia.“

Konflikt między Niemcami, Anglią i Stanami Zjednoczonymi z powodu wysp Samoańskich odsłania coraz bardziej prozaiczne tło sporu o podział dokonać się mającego zabioru tych wysp. Kwestya, czy Mataafe czy Malietoa ma większe prawo do tronu samoańskiego, która wywołała zaburzenia na tych wyspach, nic już nie obchodzi interesowanych mocarstw: one sprzeczają się teraz o to, które z nich ma więcej zagarnąć z archipelagu samoańskiego i jakie jego cząstki. Myśl zaboru i podziału archipelagu poruszyła Anglia zaraz po wybuchu zaburzeń. Niemcom zaproponowała stolicę wysp Apię z okręgiem, dla siebie wziąć chciała największe wyspy, a resztę ofiarowała Stanom Zjednoczonym. Niemcom jednak wydała się proponowana im część łupu za małą, żądają więc, ażeby wybrano specyalną komisyę złożoną z reprezentantów wszystkich trzech mocarstw, którąby zbadała stosunki na miejscu i wypracowała ostateczny projekt podziału. Powołują się one na to, że im właściwie należy się największa część, gdyż udział ich w ruchu handlowym z wyspami samoańskiemi jest największy. Cały obrót handlowy tych wysp, wynosił w roku 1897 w imporcie 1.384.446, a w eksporcie 1,004.632 marek, z tego zaś przypadło na część niemieckich firm 747.751 marek w imporcie, a 910.015 marek w eksporcie. Drugie z rzędu miejsce zajmują Stany Zjednoczone gdyż dostarczyły wyspom samoańskim towarów za 220.756, a wywiozły z nich za 53.651 marek. Udział zaś Anglii wynosił 217.317 marek w imporcie a 35.213 marek w eksporcie. Na tej więc podstawie żądają Niemcy dla siebie odpowiedniego udziału w zaborze tych wysp, mających 2787 kilometrów kwadratowych powierzchni i niespełna 40 tysięcy mieszkańców Owóż w tej sprawie toczą się właśnie rokowania dyplomatyczne między Berlinem a Londynem. Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych von Bulow umyślnie przerwał swój urlop i powrócił do Berlina, aby osobiście naradzać się z ambasadorami Anglii i Stanów Zjednoczonych Ostatecznie porozumiano się w ten sposób, że wszyskie trzy interesowane mocarstwa, to jest Niemcy, Anglia i Stany Zjednoczone zgodziły się na to, by kwestya samoańska rozstrzygniętą została na wspólnej konferencyi delegatów tych trzech mocarstw. Każde z nich zobowiązało się z góry poddać się orzeczeniu tej konferencyi i zastosować się do niego, atoli pod tym tylko warunkiem, że orzeczenie to zapadnie jednomyślnie. Niebawem zapewne zamianuje każde z tych trzech państw swego pełnomocnika na konferencyę. Miejsca zbornego dla niej, ani terminu jeszcze nie oznaczono,

Wezwanie na konferencyę pokojową w Hadze już otrzymały wszystkie państwa, zaproszone na tę naradę. Wiadomo z telegramów, że zaproszenie otrzymały nietylko państwa europejskie, lecz także Stany Zjednoczone, Syam, Japonia, Chiny i Persya. Republiki Ameryki środkowej i południowej, jakoteż trzeciorzędne państwa europejskie i takie podrzędne jak Afganistan i Marokko, zaproszenia nie otrzymały; nie otrzymała go także Stolica Apostolska, a to dlatego, że rozcinając trudności, podniesione przez rząd włoski, postanowiono zaprosić na konferencyę tylko rządy tych państw, które mogą prowadzić wojnę. Wszelako nuncyusz papieski w Hadze będzie, jak się zdaje, zaproszony na narady w jednej z trzech komisyi, na które podzieli się kongres w Hadze. To zaproszenie będzie jednak, jak głoszą, półurzędowe, a wymuszone tem, że państwa katolickie były przykro dotknięte zu- [illegible] który — jak wiadomo — był zawsze wielkim orędownikiem pokojowego załatwiania wszelkich międzynarodowych zatargów. Notę, zapraszającą na konferencyę, rozesłał rząd holenderski, a zredagował ją w porozumieniu z rządem petersburskim. Rzecz więc naturalna, że akt, ułożony w ten sposób, przedewszystkiem wysoko podnosi myśl rosyjskiego cesarza i zabiegi jego o przyprowadzenie tego dzieła do skutku. Dalej powiedziano w nocie, że królowa holenderska Wilhelmina uważa to dla siebie za wielki zaszczyt, iż właśnie stolicę jej państwa obrano na miejsce narad, mających cel tak wzniosły i doniosły. W końcu nota z naciskiem podkreśla postanowienie, że na konferencyi nie mogą być podnoszone żadne kwestye narodowe i polityczne, będące przedmiotem narodowych dążeń. Wolno będzie omawiać tylko te sprawy ogólnego znaczenia militarnego i humanitarnego, ktore wylicza nota rosyjska z 24 sierpnia z. r.

Rząd Stanów Zjednoczonych podobno podał już do wiadomości przez swych przedstawicieli dyplomatycznych rządom holenderskiemu i rosyjskiemu, że weźmie udział w konferencyi pod warunkiem, iż nie będzie go obowiązywała ewentualna uchwała zmniejszenia siły sbrojnej, albowiem jej posiadają Stany Zjednoczone w stosunku do swego zaludnienia, obszaru i interesów znacznie mniej, niż posiadają wszystkie inne mocarstwa.

Przed konferencyą. — Germanizacya?

Piszą nam z Wiednia 7 kwietnia:

Sejm Karyntyi, w którym panuje stronnictwo niemiecko-narodowe, wczoraj 30 głosami przeciwko 4em uchwalił rezolucyę, która protestuje przeciwko odnowieniu handlowej ugody z Węgrami, tudzież uporządkowaniu kwestyi językowej w drodze rozporządzeń. Niemiecko-narodowa większość sejmu karyntyjskiego zajęła więc w tej kwestyi wręcz przeciwne stanowisko, niż złożona z liberalnych większych właścicieli i z frakcyi chrześcijańsko-socyalnej większość sejmu dolnorakuzkiego. Uchwała wczorajsza ponownie zaznacza sprzeczność w poglądach różnych opozycyjnych stronnictw niemieckich na taktykę. Konferencya delegatów tych stronnictw, zwołana na 9 bm., rozpocznie się więc pod znakiem rozstroju. Z różnych oznak wnosić można, że na tej konferencyi uwydatni się dobitnie rozdział pomiędzy żywiołami umiarkowanemi a ultraradykalnemi. I to nasamprzód na tle sprawy dra Grabmayra. Wszyscy „postępowi“ członkowie komitetu wyborczego Tyrolu, którzy głosowali przeciwko wykluczeniu Grabmayra, wystąpili z komitetu. Tam więc zaznaczył się rozdział nietylko pomiędzy liberalnymi większymi właścicielami a narodowcami, ale także pomiędzy postępowcami a tymi ostatnimi.

W dalszej konsekwencyi tego faktu na wspólnej konferencyi ująć się za p. Grabmayrem powinni delegaci wszystkich stronnictw, wyjąwszy niemiecko-narodowe. A skoro zapewniają, że p. Grabmayr, nie zważając wcale na ostracyzm komitetu wyborczego, przedstawi na wspólnej konferencyi referat o Tyrolu, należałoby przypuszczać, że przynajmniej w tej sprawie partya radykalna dozna klęski. Drugą querelle allemande stanowić będzie sprawa d-ra Lemischa. Ten osobisty przyjaciel p. Wolfa i stały jego sekundant w pojedynkach, świeżo na zebraniu wyborców w Celowcu oświadczył, że nie przedstawi na wspólnej konferencyi referatu (o Karyntyi) i wogóle tylko w tym celu weźmie w niej udział, aby czuwać, żeby się ona nie dopuściła „zdrady“! Jeżeli konferencya bez zastrzeżenia pozwoli zasiadać w swem gronie posłowi, który tak cynicznie przypisał jej zdolność do popełnienia zdrady i który, zamiast spełnić zadanie uczciwego współpracownika, przywłaszcza sobie rolę policyanta czy szpiega wykluczonej z organizacyi lewicy frakcyi niemiecko radykalnej Wolfa, to wystawi sobie dziwne świadectwo. Wszelkie zabiegi ułożenia wspólnego programu, któryby był czemś więcej, jak nową demonstracya czysto negatywnego kierunku, pozostaną jałowe, dopóki stronnictwa lewicy ulegać będą naciskowi stronnictwa niemiecko-narodowego, a zwłaszcza jego lewego skrzydła, do którego należy dr. Lemisch i które właściwie jest tylko filią frakcyi radykalnej Wolfa. Nawet strach o mandaty nie zdoła psychologicznie wytłumaczyć tej uległości względem prądu radykalnego. Bo na cóż przydadzą się mandaty poselskie, jeżeli prąd radykalny systematycznie zmierza do uniemożebnienia wszelkiej prawidłowej czynności parlamentarnej? Mandaty w takim razie są blichtrem, pustą zabawką, nieużyteczną do niczego. Protestować przeciwko użyciu §. 14-go, ale przeszkadzać systematycznie przywróceniu prawidłowej funkcyi parlamentu — jest to taktyka, którą możnaby nazwać dziecinną, gdyby nie zasługiwała na nazwę przewrotnej.

Fremdenblatt dziś wykazuje pożyteczność pomysłu pewnego grona „wybitnych mężów“, założenia w różnych prowincyach prywatnych szkół niemieckich dla dzieci oficerów. Organ półurzędowy wskazuje na to, że takie zakłady istnieją już w Trydencie, Zadarze, Poli, w Josefstadzie i dwóch miastach galicyjskich. Sądząc rzeczy bezstronnie, wywodom organu półurzędowego nie można odmówić pewnej słuszności, a zarazem wnosić z nich można, że ten projekt cieszy się opieką wspólnego ministra wojny Krieghammera. Wprawdzie już się odezwał namiętny protest pewnego małoznanego dziennika madziarskiego *Estr Ujsag*, który z powodu tego projektu napada na jen. Krieghammera jako na „fanatycznego Niemca“. Zważywszy, że Węgry posiadają zupełną samodzielność, że w publicznych szkołach węgierskich i tak uczą języka niemieckiego, i że projekt, o którym mowa, nie odnosi się nawet do Węgier, te protestacye można uważać tylko jako wypływ płytkiego szowinizmu i pewnej idyosynkrazyi, która wprawdzie mogła łatwo owładnąć umysły w epoce germanizacyjnej Bacha, ale która obecnie, zwłaszcza w Węgrzech, jest niezawodnie anachronizmem.

Kongres prasy.

Rzym, środa 5 kwietnia.

(L. M.) Kongres prasy otwarto dziś przed południem na Kapitolu w obecności króla, królowej, księcia i księżnej Neapolu Gdy dwór zajął przeznaczone dla niego miejsca, przemówił książę Ruspoli, burmistrz miasta, powitał członków kongresu, wypowiedział kilka dość dobrze ułożonych komplimentów na cześć szóstego wielkiego mocarstwa, to jest prasy, i zakończył życzeniem, aby prace kongresu wyszły na korzyść cywilizacyi. Po nim zabrał głos dr. Singer, prezes międzynarodowego Towarzystwa dziennikarzy, a redaktor wiedeńskiego *Tagblattu*, i zacząwszy bardzo zręcznie od komplimentów na cześć królestwa włoskich, którzy zaszczycili swą obecnością otwarcie kongresu, skończył okrzykiem „Niech żyją!“ na cześć ich i na cześć oficyalnych reprezentantów wszystkich mocarstw, gdyż wszyscy ambasadorowie przybyli także na tę uroczystość. Poczem królestwo rozpoczęli cercle i na tem skończyła się uroczystość.

Wczoraj, przed otwarciem kongresu, stało się jednak coś, co nas Polaków, bardzo mile wzruszyło. We wspaniałych apartamentach klubu dziennikarzy rzymskich odbył się raut na cześć przybyłych delegatów dziennikarskich z całego świata. Na raut, który obyczajem rzymskim rozpoczął się o godzinie 22 (czyli 10) wieczorem, przybyli ministrowie, senatorowie, posłowie, etc. — i 420 delegatów prasy, a więc z 80 Francuzów, z 60 Anglików, z 50 Niemców ze 40 Amerykanów i tak dalej, zstępując coraz niżej, w miarę coraz mniejszego znaczenia narodu i jego prasy, dwunastu Szwedów, ośmiu Belgów, siedmiu Portugalczyków, sześciu Polaków, — z których notabene tylko pięciu przybyło, a szósty, lubo miał zaproszenie, skrewił i nie stawił się. Można więc sobie wyobrazić, że taka grupka Polaków, znikomo mała, ginęła w tym ogromie. Tymczasem dzięki temu, że niektórzy z naszych zawiązali już w roku zeszłym na uroczystościach holenderskich w Amsterdamie, podczas koronacyi młodej królowej Wilhelminy, ścisły stosunek przyjaźni z wybitnymi dziennikarzami włoskimi, pan Bonfadini, senator i prezes stowarzyszenia dziennikarzy włoskich, a właśnie jeden z tych Włochów, którzy w roku zeszłym w Amsterdamie i w Lizbonie, na kongresie prasy, najbardziej zżył się z Polakami, witając przemową gości zebranych na raucie, gdy począł wyliczać narody, które na kongres wysłały swych reprezentantów, postawił nas, Polaków, nie na szarym końcu, ale na drugiem miejscu. „Rzym, — rzekł on — czuje się szczęśliwy z tego, że wszystkie narody wiążą z nim pewne drogie swemu sercu wspomnienia. Wy, panowie Niemcy, znajdziecie tu ślady Goethego; wy, panowie Polacy, z pietyzmem patrzeć będziecie na dom, w którym mieszkał Mickiewicz; wy, panowie Anglicy, na dom, w którym mieszkał Walter Scott i na ten, w którym Shelley tworzył swe najpiękniejsze dzieła; wy, panowie Francuzi, z rzewnem uczuciem zwiedzicie zajazd stary, w który Montaigne zawiązał serdeczną przyjaźń z Tassem; dla wszystkich narodów są tu wspomnienia, etc“,

Możecie sobie wyobrazić z jak szczerą wdzięcznością uścisnęliśmy potem dłoń poczciwego Bonfadiniego, jednego z najstarszych włoskich dziennikarzy, który za pięć lat będzie obchodził 50letni jubileusz swej pracy, a trzyma się dzielnie. pisuje już wprawdzie rzadko, ale za to każdy jego artykuł jest zawsze arcydziełem formy i głęboki treścią. W 1856 roku rozpoczął Bonfadini swój zawód w Medyolanie w dzienniku *Crepuscolo*; dzisiaj jest on jednym z najwybitniejszych konserwatywnych pisarzy włoskich.

---

2)

Z wycieczki do Bośnii.

(Ciąg dalszy).

Otrzymawszy we Wiedniu listy polecające do kilku wybitniejszych osobistości serajewskich, udałem się do tych panów, pragnąc zasięgnąć od nich bliższych informacyj co do niektórych fabryk i zakładów publicznych, i dzięki uprzejmości radzcy dworu p. Mikulego, mogłem je obejrzeć dokładnie i podziwiać, jak w tak krótkim stosunkowo czasie udało się kierującym sferom wprowadzić je w życie i otworzywszy pole działania, otworzyć również przyszły zbyt, co niebawem wpłynie dodatnio na podniesienie dobrobytu i znaczenia miasta. Pod przewodnictwem nadzwyczaj uprzejmego p. Nani, który także przy zwiedzaniu osobliwości miasta był mi bardzo pomocnym, odwiedziłem najprzód znajdującą się pod jego światłem kierownictwem szkołę przemysłową, posiadającą kilkunastu uczniów (przeważnie Mahometan) i odznaczającą się rzeczywiście nader gustowną ich robotą. Uczniowie ci zostają w zakładzie przez lat trzy, a następnie mogą na własną rękę otwierać sobie pracownie. Pięknej formy i czystego rysunku puhary roztruchany, kosze, tace, kościelne narzędzia, szkatuły ze srebra i brązu wyrabiają się tam kunsztownie; śliczne są też inkrustacye w drzewie srebrnem i złotem, które to wyroby bez wątpienia w niedalekiej przyszłości stanowić będą znaczny wywóz. Sztuka złotnicza, ślusarska i rusznikarska były od dawnych czasów uprawiana w tym kraju, gdzie broń do zwykłego nawet użytku bywała zawsze pięknie ozdabianą. W przeszłych wiekach przez swoje stosunki z Ragusą i Wenecyą mieszkańcy wyrobili sobie już pewien gust wytworniejszy, co czyni ich wyroby udatnymi i oryginalnymi; podnieść jednak należy wysoką zasługę p. Nani i jego artystyczne uzdolnienie, bez którego szkoła ta nie mogłaby wydać tyle prawdziwie pięknych okazów. Na wystawie wiedeńskiej można było widzieć te wyroby doprowadzone nawet do eleganckich drobiazgów: popielniczek, kałamarzy, czarek i t. p. Fabryka kobierców zatrudnia już dzisiaj znaczną liczbę robotnic. Wyrabiają one kobierce tkane i wiązane w tureckim i perskim guście, nietylko dawne modele naśladujące, ale także wykonane podług oryginalnych wzorów, dostarczanych przez umyślnie na ten cel z Persyi przez rząd krajowy sprowadzonego rysownika. Fabryka ta ma wielką przed sobą przyszłość, albowiem mieszkania tureckie wyścielane są całe dywanami, wskutek czego jest ich wielkie zapotrzebowanie i to w rozmaitych gatunkach od najpośledniejszych, używanych na wykładanie schodów, przedsionków aż do najwykwintniejszych do sal, meczetów, kawiarń i t. p. Słowem przedsiębiorstwo to, mogąc liczyć na poparcie w kraju i na wywóz za granicę, wprędce rozwinie się jeszcze więcej i stanie ważną gałęzią przemysłu narodowego.

Inicyatywie i opiece p. ministra Kallaya jakoteż niezmordowanej gorliwości i wiedzy p. radcy dworu Hoermana zawdzięcza muzeum krajowe swoje bogactwo i znakomite pod każdym względem urządzenie. Podzielone na dwie części: archeologiczną i nauk przyrodniczych, zawiera w obu tych oddziałach wielce interesujące okazy. W dziale archeologicznym szczególniej epoka brązu i peryod Hallstädtski zasługują na uwagę. Przeszło 3000 okazów broni, naczyń, ozdób, narzędzi rozmaitych, wykopanych w okolicach Glasinac, znajduje się w starannie urządzonych salach, we wzorowym porządku ułożonych i pokatalogowanych.

Dział etnograficzny bardzo praktycznie i umiejętnie rozłożony. Typy ludowe ze wszystkich części krajów w oryginalnych swych narodowych strojach zawarte są w osobnych gabinetach, otoczone właściwemi każdemu narzędziami, bronią i tem, co go w domach otacza. Wyborny sposób przedstawienia ich odwiedzającym

II.

Allah hu akbar! ilaha ill Allah! Hajja al es sabat! Tak woła pięć razy w dzień muezzin ze szczytów minaretów, a wołaniu temu posłuszne, suną się powoli pobożne tłumy mahometańskie. Pragnąc odwiedzić najznaczniejszy meczet Sarajewa, pospieszyłem i ja na to wołanie. Tak zwana Begowa Dżamija, wielki meczet, zbudowany przez Ghazi Husrew Bega, znany i wielce ceniony nie tylko w tem mieście ale w całem państwie Ottomańskiem, stoi wpośrodku wielkiego dziedzińca, otoczonego niskim murem, gdzie się znajduje pod cieniem prastarej lipy źródło, przeznaczone do rytualnych obrzędów. Wnętrze meczetu ozdobne napisami z Koranu i arabeskami w pięknym stylu. Naprzeciw głównego wnijścia w stronie do Mekki zwróconej znajduje się Kibla czyli kamień, przedstawiający grób wielkiego proroka; na lewo kazalnica na dnie zwyczajne, na prawo druga, skąd w piątkowe nabożeństwa modlono się dawniej za Kalifów, a dzisiaj za Cesarza austryackiego. Podłogę ma wysłaną przepysznym kobiercem, po ktorym stąpać nie wolno w zwyczajnem obuwiu, lecz w nadzianych na nie, osobno na ten cel służących pantoflach. Obok świątyni wznosi się grobowiec jej założyciela Husrew Bega i jego żony, pokryty czarną, haftowaną złotem zasłoną, przy którym nieustannie siedzą skuleni dwaj starzy Muslemi, w głębokiej pogrążeni modlitwie i zdający się wcale żadnej uwagi nie zwracać na przychodniów. Ten stary wspaniały meczet robi podniosłe i smętne razem wrażenie.

Stąd udałem się do leżącej tuż koło niego tureckiej dzielnicy, aby przypatrzeć się bazarowi, zwanemu tu Bezestan. W pół zmroku, do którego musi pierwej oko przywyknąć, stoją długimi rzędami budy sklepowe, przodem otwarte do ulicy i podzielone jakoby na dwa piąterka; w wyższej części sprzedają się towary, w niższej równie z ulicy widzialnej, znajdują się pracownie, w których każdy rzemieślnik pracuje dla swojego składu. Kupujący, stojąc na ulicy, ogląda stąd towary i targuje się z apatycznie siedzącym handlarzem, który powoli rozwija, wyciąga i pokazuje nieraz nawet cenne i piękne wyroby. Sklepy są podzielone według rzemiosł tak, że szewcy mają je odłącznie od krawców, ci znów od kotlarzy, brązowników, rusznikarzy i t. d. Handlarzami są tu przeważnie Turcy, spokojni, flegmatyczni, małomowni; żydzi tak zwani „spanioli“, potomkowie Izraelitów wychodźców z Hiszpanii (za czasów religijnych prześladowań) handlują przeważnie tkaninami i materyami bławatnemi, a odróżniają się od tureckich przekupniów chociaż nie ubiorem, ale powierzchownością: są bowiem bardzo smagłej cery i mocno kędzierzawych włosów, a w przeciwieństwie do apatycznych Mahometan są nader ruchliwi, krzykliwi i natrętni. Tu widać haftowane złotem pantofelki damskie, tam różnorodną broń pięknie wykładaną srebrem i perłową masą, dalej wschodnie tkaniny o żywych barwach, ozdoby złote, w które stroi się lud, a przedewszystkiem kobiety; jest kilka kawiarń, pełnych ruchu i gwaru, w których tylko tureccy pielgrzymi w milczeniu siedzą i popijają czarną kawę. Tu Wschód w całej swej krasie, ale nieco i ze swej nieczystości sławny, niczem nie przypomina Zachodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencye.

Paryż, 4 kwietnia.

Nie lada wrażenie wywołała zarówno tutaj jak i w całej Francyi publikacya przez *Figaro* tajnych aktów dotyczących dotychczasowego przebiegu procesu rewizyjnego w sprawie Dreyfusa. Nacyonaliści nie posiadają się z oburzenia i złości, tem więcej, że ogłoszenie tych aktów nastąpiło dzień po zamknięciu izb, przez co z interpelacyą rządu poczekać muszą aż do ich otwarcia. Nie ulega wątpliwości, że redakcya *Figara* tylko przekupstwem nabyła te akta. (Znane naszym czytelnikom z telegramów. *Przyp. Red.).* Drukarnia rządowa wydrukowała bowiem wszystkiego 80 egzemplarzy odnośnych aktów dubeltowo numerowanych; odbitki korekt zniszczono w obecności trzech urzędników, poczem rozdano egzemplarze sędziom i ministrom; resztę zaś minister sprawiedliwości osobiście zapieczętował i zamknął. A jednak mimo tak licznych środków ostrożności tajne dokumenty dostały się do redakcyi *Figara*. Prezes ministrów zarządził śledztwo celem zbadania, kto dopuścił się zdrady tajemnicy. Oprócz tego wytoczono redakcyi *Figara* proces, ponieważ dziennik ten ogłosił akta jeszcze w toku będących badań i rozpraw. Z tem wszystkiem jednak dalszej publikacyi zapobiedz nie można i Francya znów daje smutny obraz korupcyi i przekupstwa.

Również bolesnem stwierdzeniem korupcyi, toczącej obecnie Francyę, był przeprowadzony przed samymi świętami proces przeciw dziennikarzowi Gohierowi, zakończony uwolnieniem oskarżonego. Tło tego procesu było następujące: Przed kilku miesiącami ukazała się książka p. t. „L'Armée contre la Nation“ (Armia przeciw narodowi), będąca obszernym aktem oskarżenia, podniesionym przeciw całej armii od szeregowca aż do generała. Autorem był Urbain Gohier, młody dziennikarz i literat. Wskutek interpelacyi, wniesionej w izbie, oraz na życzenie generalicyi, zarządził minister wytoczenie mu procesu. Obraz armii przedstawiony w tej broszurze jest naprawdę straszliwy. Autor przedstawia żołnierzy biednych, zadręczonych, tępych, demoralizowanych pijaństwem i rozpustą; podoficerów brutalnych, chciwych, zdolnych do każdego występku; oficerów niesumiennych i jenerałów niedołężnych. Opisuje autor koszary jako szkołę lenistwa, kłamstwa, bezwstydu i zbrodni; wykazuje brak rycerskości i uczciwości wśród oficerów; opowiada liczne historye malwersacyj, dokonywanych w spółce z dostawcami, a pokrywanych, mimo doniesień, tajemnicą; z szyderstwem wylicza braki w zarządzie marynarki i piętnuje barbarzyństwo kolonialnej gospodarki. Osobny rozdział poświęcił wyprawie na Madagaskar, w której zginął co trzeci żołnierz, i to nie z ręki tej garstki dzikich, która stawiała bezsilny opór, lecz jako ofiara lekkomyślności intendentury i nieporadności komendy. Nie klimat ich zabijał, lecz bezmyślna biurokracya. Madagaskar kosztował życie 75.000 ludzi. Żadnego nieprzyjaciela — a tyle trupów. Najznakomitsi jenerałowie okazali się niezdolni do dowodzenia korpusem 15.000 ludzi.

„Mimo wszystkiego — pisze Gohier — gdy w „café concert“ po kuplecie o teściowej zabrzmi strofka, potrącająca o „revanche“, jaka burza oklasków wybucha! Paryżanin woli, aby tysiąc żołnierzy padło od udaru słonecznego, niż zrzec się przeglądu wojska 14go lipca. Żadne rozdanie nagród nie odbędzie się bez patryotycznej przemowy, wygłaszanej przez urzędowe osoby, które same nigdy munduru nie nosiły, a synów swoich i siostrzeńców usuwają regularnie od służby wojskowej. Ale w salonach artystycznych w ciągu ostatnich 26 lat na malowanych obrazach bitew więcej widzi się niemieckich trupów i więcej defiluje jeńców niemieckich, niż Niemcy wystawili żołnierzy podczas całej wojny“. Z przytoczonych wyjątków można ocenić, jak krwawą satyrę roztoczył Gohier. Proces uczynił te cienie jeszcze czarniejszemi. Nie dlatego, iżby podniesiono nowe zarzuty, lecz wprost z tego powodu, że prokurator ograniczyć się musiał z natury rzeczy do podkreślenia tylko inkryminowanych ustępów, natomiast obrońcy wezwali cały szereg świadków, polityków, literatów, pensyonowanych oficerów, którzy potwierdzali autentyczność materyału, zawartego w broszurze. Nie było zatem głosu, któryby przeciwstawił brudom i niedostatkom, wszystkie poświęcenia i wysiłki, całą pracę, ożywioną miłością ojczyzny, wszystko to, co stanowi chwałę i zasługę armii francuskiej. Oskarżonego — jak wspomniałem — uwolniono. Ważnym więc był nietyle proces, ile wyrok. Był on symptomatycznym, jako reakcya przeciw ciągłym okrzykom: „Vive l'armée“.

Do podniecających umysły wypadków zaliczyć wreszcie wypada przykrą, gorszącą polemikę, która się toczy teraz w pismach tutejszych. Znany jest powszechnie obraz znakomitego malarza Alfreda de Neuville, p. t. „Ostatnie naboje“, (Les dernières cartouches), przedstawiający obronę domu niejakiego Bourgerie'go w Bazeilles w r. 1870 przed Bawarczykami. — Obraz ten zdobi nawet okładzinki bibułek cygaretowych. Żołnierze strzelają ostatnimi nabojami a dowódzca ranny daje rozkazy. Dowódzcy tego postać jest portretem majora — obecnie jenerała Lamberta, który właśnie, według powszechnego mniemania i własnych opowieści, był bohaterem owego słynnego epizodu tragicznej wojny. Otóż obecnie pod przewodnictwem barona Textora de Ravisy uformował się komitet w celu wzniesienia pomnika na pamiątkę obrony Bazeilles, i baron de Ravisy wykrył, że co najmniej tak samo ważną, jeśli nie pod pewnym względem ważniejszą rolę w tej obronie odegrał kapitan Aubert, on to bowiem, stojąc w oknie, wystrzelił na atakujących Bawarczyków ostatnie naboje, które wręczono mu, jako najlepszemu strzelcowi z całego oddziału. Lambert odrazu w raporcie, przesłanym jenerałowi de Vassoigne po dostaniu się do niewoli niemieckiej, zmniejszył zasługi Auberta, a później, pozując malarzowi Neuville'owi do obrazu, ani słowem nie upomniał się o to, aby dzielny towarzysz broni również zamieszczony został na obrazie. Aubert doszedł tylko do stopnia majora, podał się do emerytury i żyje cicho i skromnie w Donville pod Granville, nad kanałem La Manche, gdzie obecnie jest ciężko chory. Gdy jenerał Lambert dowiedział się o tem, że upomniano się o cząstkę sławy, należną Aubertowi, powiedział do dziennikarzy:

— Jakto? ten żyd jeszcze żyje? Czekajcież! zgniotę go jak pluskwę! To intryga wrogów armii! Major Aubert odpowiada, że nie jest bynajmniej żydem, lecz potomkiem po kądzieli jenerała Junota, księcia d'Abrantès, jednego z ulubionych towarzyszy Napoleona I-go. I tak ci dwaj towarzysze broni na starość kłócą się publicznie, grożąc sobie nawzajem najrozmaitszemi kompromitującemi odkryciami...

Sezon teatralny przyniósł kilka zajmujących nowości. Teatr „Odeon“ wystawił dramat głośnego poety Richepina p. t. „Les Truands“. Truandowie była to banda włóczęgów paryskich, oddająca się zorganizowanemu rozbojowi w wieku XV. Bohaterem sztuki jest „król“ ich, Robin Costeau, typ łachmaniarza, który liznął niegdyś trochę nauki scholastycznej i zachowuje dużo szlachetnych uczuć, chociaż żyje zupełnie poza obrębem etyki, obowiązującej w społeczeństwie. „Król“ ten ma naturalnie ogromne powodzenie u kobiet, aż trzy naraz mu służą. Jedna — dawna zdetronizowana „królowa“, druga — kochanka obecna, trzecia – młoda, dzika aspirantka do jego miłości, „la Mignote“. Z pierwszej ma wódz zbójów syna Michault, 20-letniego młodzieńca, w którym już kipi krew „królewska“, który zazdrości ojcu zaszczytów, tembardziej, że bez wzajemności kocha się w „la Mignote“. Dowiedziawszy się o tem, ojciec powierza mu dowództwo wyprawy, mającej na celu zrabowanie skarbca Nôtre Dame, aby mógł się odznaczyć i zdobyć serce Mignoty. Wyprawa udaje się, ale w bójce Michault zabił arcydyakona katedry. To źle: łucznicy królewscy takich zbrodni nie puszczają płazem; winowajcę czeka szubienica. Stary Costeau postanowił przyjąć na siebie winę syna i każe oddanym mu kobietom świadczyć przeciw sobie. Łucznicy przybywają, otaczają dom, wpadają. Herszt przyznaje się do winy; syn jego również. Matka Michault w tej okropnej sytuacyi nie chce świadczyć ani przeciw dawnemu kochankowi, ani przeciw synowi... Dopiero „la Mignote“ pod błagalnym i rozkazującym zarazem wzrokiem „króla“, wypowiada fatalne słowa: „To on!“ Tą kulminacyjną sceną kończy się akt czwarty, jedyny mający sporo siły dramatycznej. W akcie piątym prowadzą króla Truandów na szubienicę. Robin Costeau wypowiada tyradę żartobliwą do śmierci. Nagle banda jego „poddanych“ napada łuczników, rozpędza ich, lecz jedna strzała zraniła śmiertelnie herszta. Znakomity poeta, który od początku swej twórczości okazuje stałą sympatyę do wyrzutków społeczeństwa i pod ich cynizmem i łachmanami wyszukuje klejnotów serca, tym razem także, jak zapewniają, chciał przedstawić niejako Cyrana zbójeckiego. Krytyka zarzuca mu, że zrobił to nieco na zimno; trzeba jednak w jego utworze podziwiać budowę wierszy i kunsztowny język, pełen archaizmów i żargonu.

Drugą nowością teatralną jest utwór kompozytora francuskiego, wystawiony w nowej Operze komicznej. Jestto opera p. Pawła Pugeta do libreta, przerobionego przez p. Blau z szekspirowskiego „Wiele hałasu o nic“. Libretto obfituje w silne efekty. Narzeczony, uwierzywszy potwarzom niecnego rywala, w chwili ślubu rzuca swej oblubienicy krzywdzącą a niezasłużoną obelgę. Dziewczyna pada, jak martwa. Wszyscy przypuszczają, że umarła. Potwarca, skruszony, przyznaje się do winy. Narzeczony rozpacza i w obliczu katafalku, na którym leży ukochana, oczyszcza jej pamięć. I oto nagle wrzekomo zmarła dziewica budzi się z letargu i ten sam ksiądz, który miał był odprawiać nabożeństwo żałobne, wiąże stułą dłonie kochającej się pary. Na tem tle p. Puget, artysta nie pierwszej już młodości, ale po raz pierwszy dopiero występujący przed szerszą publicznością, napisał partycyę, której krytyka jednozgodnie przyznaje wiele zalet, zwłaszcza pod względem uczoności, ale która natomiast niezbyt wiele ma w sobie oryginalności.

Walka językowa

na Szląsku.

Z telegramów wiadomo, że sejm szląski na wniosek liberała niemieckiego Haasego uchwalił otworzyć dyskusyę nad oświadczeniem prezydenta kraju złożonem w odpowiedzi na interpelacye pp. Turka i Bukowskiego co do rozporządzeń językowych dla Szląska. Owóż oświadczenie to reprezentanta rządu brzmiało jak następuje:

„Dla szląskich władz sprawiedliwości nie wydano żadnych osobnych tajnych rozporządzeń językowych. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Bernie z powodu pewnego wypadku otrzymało tylko znany reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 3 stycznia. Co do zakresu politycznej administracyi, to starostwa w mięszanych powiatach otrzymały tylko polecenie, aby rozprawy nad podaniami stron wniesionemi po polsku lub czesku, o ile możności w tych językach były przeprowadzone i aby załatwienia odnośnych podań w tych samych językach dokonywane były. Te zarządzenia, dotykające jedynie komunikacyi ze stronami i to wyłącznie w mięszanych okręgach, odpowiadają tylko konstytucyjnej zasadzie językowego równouprawnienia i nie przekraczają ram tego, co się faktycznie da przeprowadzić. Tem mniej zaś mogą one dawać uzasadniony powód do zaniepokojenia niemieckiej ludności pod względem uszczuplenia praw języka niemieckiego, że zarządzenia te nie dotykają czysto niemieckich powiatów i nie zmieniają w niczem stanowiska, jakie zajmuje język niemiecki, jako język urzędowy i jako język w komunikacyi władz i urzędów między sobą. Rząd wydając te rozporządzenia ograniczył się do tego, aby liczyć się z istotnemi potrzebami ludności. Cofnięcie tych zarządzeń w danych warunkach tem mniej byłoby polecenia godne, że przez to nietylko zachwiana byłaby ochrona prawna, jakiej władze udzielić są obowiązane, lecz także utrzymywałoby w żywotności te żądania, których ciągłe zaznaczanie musi zakłócać spokojny rozwój publicznego życia. Prawo wydawania takich rozporządzeń poczytywane było zawsze za wynik władzy wykonawczej rządu. Jeżeli pomimo tego rząd odnośnie do Czech i Moraw, okazał przy regulowaniu językowych stosunków gotowość wstąpienia na drogę ustawodawstwa, to kierował się przy tem praktycznym względem, że w owych dwujęzycznych krajach pewien szereg kwestyj jest już dostatecznie wyjaśniony, podczas gdy na Szląsku przy przygotowaniu ustawowego uregulowania wywołałoby się nierównie trudniejsze i więcej skomplikowane kwestye, niż te, które wyłaniają się teraz przy wewnętrznych wskazówkach rządu, liczących się tylko z potrzebami wielojęzycznej ludności i chcą doprowadzić do stabilizacyi stosunków.“

Z tego oświadczenia wynika, że rozporządzenia ministeryalne żadnych a żadnych nowości na Szląsku nie wprowadziły, przypomniały jedynie władzom to, czego na mocy obowiązujących ustaw konstytucyjnych trzymać się powinny. Więc czegoż chcą właściwie szowiniści niemieccy? Chyba takich rozporządzeń, któreby nakazywały gwałcić konstytucyę! — albo raczej chcą także zakłócenia stosunków na Szląsku.

Z Warszawy.

Umysły polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie uspokoiły się zupełnie. Mimo wielkiej zachęty ze strony studentów rosyjskich, oparła się ona pokusie i powróciła do pracy. Już od 5 bm. odbywają się na uniwersytecie i w politechnice wykłady. Być może, że to zachowanie się młodzieży wpłynęło na złagodzenie wyroku, wydanego na owych 160 studentów, którzy w ostatnich zamieszkach brali udział. Jak wiadomo, pochodzącym z Królestwa kazano wyjechać do miejsca pochodzenia, a Warszawiaków wysłano do mniej odległych okolic poza Królestwem, niektórych do Wilna. Otóż obecnie pozwolono 120 z owych wydalonych powrócić i wejść do uniwersytetu, jeżeli zobowiążą się chodzić na kursa; z ośmiu zaś aresztowanych i trzymanych w cytadeli, wypuszczono już sześciu na wolność.

Zaszły też w ostatnich czasach w Warszawie i pewne osobiste zmiany. Mianowicie usunięto z posady naczelnika wydziału obcych wyznań przy jenerał-gubernatorze pana Wojejkowa, który w roku ubiegłym, podczas pobytu ks. Imeretyńskiego w Nicei, dopuścił się w obec dygnitarzy kościelnych różnych nietaktowności i wywołał pamiętne zajście z Popielem arcybiskupem; również usunięto prezesa warszawskiej cenzury, pana Jankulia, a ma być usunięty redaktor *Dniewnika*, p. Timanowski. Rzecz prosta, że usunięcia pana Jankulia nikt nie żałuje, gdyż był on prawdziwem narzędziem tortury w rękach rządów hurkowskich i należał do rządzącej wówczas kamaryli. Kto będzie jego następcą, dotychczas niewiadomo.

Czas otrzymał z Warszawy doniesienie, że ofiarowano posadę tę pułkownikowi Markgrafskiemu, naczelnikowi kancelaryi żandarmskiej, a znanemu dobrze z korespondencyj, pisanych do *Pietersb. Wiedomosti*, podpisanych pseudonimem Nabludatiela. Szkoda, że p. Markgrafskij nie zgodził się na przyjęcie tej posady, bo jest to człowiek o szerszych poglądach, który niewątpliwie byłby dowiódł, że szykanowanie prasy nie jest jedyną racyą bytu cenzury, że przeciwnie cenzura, rozumnie pojmowana i praktykowana, właśnie bez szykan najlepiej potrafi uchronić od wybryków. Tylko taka cenzura ma prawo bytu, która wczas prasę ostrzega i jej potem szykanować nie potrzebuje. Naczelnik cenzury powinien być w ciągłym stosunku z kierownikami prasy; u Jankulja już ze względu na osobistość jego, po prostu antypatyczną, to było niemożliwe, a żaden z szanujących się redaktorów nie mógł udawać się do niego po informacye, bo nie wiedział, czy nie będzie narażony na impertynencye. W ostatnich dniach obiegała pogłoska, że następcą Jankulja będzie starszy cenzor Emanski.

Ucieczka dr. Krattera

To, co od tygodnia opowiadano sobie na ucho, z wszelką rezerwą i tajemniczością, dziś przestało być już tajemnicą.

Adwokat dr. Fryderyk Kratter, posiadający po ojcu śp. Franciszku kancelaryę adwokacką i liczną a dobrą klientelę, — uciekł ze Lwowa niewiadomo dokąd. Wprawdzie zaopatrzył się w paszport do Rosyi i Rumunii, ale wiele okoliczności przemawia za tem, że nie pojechał ani do Rosyi ani do Rumunii, lecz gdzieś indziej. Kierownikowi swojej kancelaryi doniósł on onegdaj, że przygnieciony złymi stosunkami majątkowymi postanowił opuścić Galicyę na zawsze.

Dr. Kratter mimo tych „złych stosunków“ nie opuścił Lwowa bez grosza. Jak się bowiem przekonano, zabrał on ze sobą 30.000 zł. jako część posagu swej żony, wychrzczonej córki bogatego izraelity, przemysłowca z Berna, dalej podjął z sądu depozyt pp. Pragłowskiego i Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki w kwocie 42.000 zł., przechowywany u siebie depozyt swej matki w kwocie 17.000 zł., depozyt jednego z swych krewnych w kwocie 6.000 zł., wreszcie otrzymaną na krótko przed swoją ucieczką kwotę 8.000 zł., która stanowiła wadyum licytacyjne przy sprzedaży dóbr Perakłosa. Sumę tę przysłał był drowi Kratterowi wiedeński bank „Central Bodencreditanstalt“, którego zbieg był stałym zastępcą. Razem tedy miał dr. Kratter, wyjeżdżając ze Lwowa, 95.000 zł., nie licząc tego, co posiadał w swej kancelaryjnej kasie podręcznej, którą — gdy otworzono z polecenia małżonki jego — zastano zupełnie pustą.

Co do motywów jakie skłoniły dr. Krattera do ucieczki, wykluczonem jest stanowczo, ażeby wpłynęły na to — jak niektórzy mniemają — nadużycia w galicyjskiej Kasie oszczędności. Dr. Kratter nie mógł też z własnej winy popaść w kłopoty finansowe tak dokuczliwe, ażeby nie pozostawało mu już nic nad okrycie siebie i swej rodziny hańbą. Wiadomo bowiem, że kancelarya jego szła doskonale, liczni kupcy zagraniczni powierzali mu zastępstwo prawne swych interesów, toż samo rodziny Tustanowskich, Krzysztofowiczów, Pawłowskich, Bartmańskich, wspomniany już hr. Tarnowski ze Śniatynki i wiele innych domów obywatelskich, a klientela ta przynosiła mu kilkanaście tysięcy rocznego dochodu. Dr. Kratter, który po wyjeździe ze Lwowa, zawadził był o Wiedeń, a następnie o Frankfurt nad Menem, pozostawił w hotelu w Frankfurcie dwa listy, z których jeden adresowany był do dra Straussa, adwokata w Wiedniu, a drugi do jednego z krewnych we Lwowie. W tym to dla Lwowa przeznaczonym liście dr Kratter twierdzi, że padł ofiarą oszustwa a strata stąd płynąca ma być tak znaczną, że nie pozostaje mu nic lepszego jak ucieczka. Podobno też, będąc we Frankfurcie, dr. Kratter zawezwał krewnych swej żony do siebie, a gdy oni przybyli, nie zastali już go; w pokoju hotelowym pozostawił on tylko próżny kufer, a w nim list, w którym pisał, że to, co uczynił, było koniecznem, prosi więc o przebaczenie i wszystkich najmocniej przeprasza.

Te wszystkie, dotychczas wiadome szczegóły, nie objaśniają wcale powodu ucieczki człowieka, który był w dobrych stosunkach majątkowych i nie żył ponad stan. Człowiek, który w szerokich kołach towarzyskich zażywa zaufania, którego ojciec był bardzo wziętym adwokatem i majętnym człowiekiem, jeśliby rzeczywiście padł ofiarą jakiegoś oszustwa, postawiłby rzecz jasno, zwłaszcza gdy przygotował się zawczasu na spalenie za sobą wszystkich mostów. Wówczas mówi się, czy pisze: „ten a ten zwiódł mnie, przyprawił o ruinę, a wy, którzy pozostaliście w jego pobliżu, strzeżcie się go“. Tego jednak dr. Kratter nie uczynił, a popełnił tylko czyny nieuczciwe, zabierając z sobą poważne sumy, które nie były jego własnością. Prawdopodobniejszem wobec tego jest to, co niektórzy utrzymują, że dr. Kratter grał na giełdzie i przegrał znaczną sumę i aby skutki przegranej znieść, sięgnął po powierzone mu depozyta swoich klientów.

Wiele też daje do myślenia to, co — jak się dowiadujemy — opowiadają w Wiedniu, mianowicie, że widziano tam dr. Krattera w towarzystwie pewnej młodej damy i że ona miała się z nim w dalszą udać podróż.

Naszem zdaniem, najpotężniejszym i bodaj czy nie jedynym powodem ucieczki dr. Krattera jest to, że niedługo przed Świętami wielkanocnemi lwowska Izba adwokacka, po półtrzeciarocznem wahaniu, przystąpiła wreszcie do żywszego zajęcia się zarzutami bardzo ciężkimi, uczynionymi pod przysięgą w sądzie przez p. Karola Tuszyńskiego, właściciela zakładu spedycyjnego we Lwowie, przeciw p. Kratterowi. P. Kratter bowiem dopuszczał się w swej praktyce adwokackiej niejednokrotnie czynów, których bynajmniej honorowymi nazwać nie można. Wspomniany właśnie p. Tuszyński doznał od dr. Krattera licznych nieprzyjemności i poniósł znaczne straty majątkowe dzięki temu, iż dr. Kratter, jako zastępca prawny pewnego hrabiego, bez wiedzy i woli tego klienta, nieprawnie wdrożył egzekucyę przeciw p. Tuszyńskiemu dlatego, iż p. Tuszyński klientowi dr. Krattera rzekomo nie zapłacił w umówionym terminie procentów od zaciągniętej u owego hrabiego pożyczki. Nie pomogły wówczas żadne perswazye i dowodzenia, dr. Kratter od egzekucyi nie odstąpił. Dopiero gdy p. Tuszyński w liście otwartym zawiadomił owego hrabiego o postępku dr. Krattera, hrabia kazał cofnąć egzekucyę i odebrał dr. Kratterowi swe pełnomocnictwo.

Takich i tym podobnych sprawek ciąży na honorze dr. Krattera więcej, a ponieważ skargi ciągle do Izby adwokackiej napływały, więc wreszcie Izba rozpoczęła przed Świętami przesłuchiwanie świadków przeciwko dr. Kratterowi, o czem gdy on się dowiedział, i gdy zrozumiał, że nie wyjdzie z tego czysto, — postanowił opuścić Galicyę na zawsze no i postanowienie wykonał.

Pomieszkanie dr. Krattera przy ul. Szopena zostało z urzędu opieczętowane, a za zbiegiem rozesłano listy gończe. Pani Kratterowa, która wskutek niejasnych wieści o swym mężu przybyła z Berna do Lwowa i tu dopiero dowiedziała się całej prawdy, powróciła we czwartek z dziecięciem swem kilkuletniem do swych rodziców w Bernie morawskiem. Wniosła ona podanie do lwowskiej Izby adwokackiej o zamianowanie substytuta jej męża. Będzie nim albo dr. Ploder, albo dr. Izydor Feiles. Dziś wieczorem Izba adwokacka będzie obradowała nad zamianowaniem substytuta.

Z izby sądowej.

Lwów, 8 kwietnia.

(Kradzież.)

Dziś przed sądem przysięgłych znowu sądzono nałogowych złodziei. Pierwszy z nich Jan Bednarski, który był karany już przeszło 20 razy za kradzież kieszonkową i raz nawet siedział z tego powodu 7 lat w Brygidkach, dopuścił się obecnie znowu tej samej zbrodni, wyciągnąwszy niejakiej pani Berezowskiej z kieszeni pulares z kwotą 8 złr. Przy rozprawie wypierał się Bednarski winy, lecz przysięgli uznali go winnym jednogłośnie, a trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Potem rozpoczęła się dotychczas jeszcze nie ukończona rozprawa przeciw Władysławowi Kleinertowi, który dopuścił się już przeszło 80 rozmaitego gatunku kradzieży.

* * *

Wiedeń 6 kwietnia.

(Sprzeniewierzenie).

Drobna pod względem treści sprawa, ale interesująca pod względem jurydycznym, była dziś rozpatrywana w Najwyższym Trybunale. Żona pewnego dozorcy domu w Wiedniu odebrała od lokatorów w zastępstwie męża 65 zł. tytułem czynszu i pieniądze te wydała na własne potrzeby. Wskutek doniesienia właściciela domu aresztowano ją. Mąż jej szkodę właścicielowi wynagrodził. Sąd karny wiedeński uwolnił podsądną z powodu, że popełniła sprzeniewierzenie na osobie męża swego, a nie na osobie właściciela, który jej wcale nie udzielał pełnomocnictwa. Prokurator wniósł zażalenie nieważności od tego wyroku, jako jurydycznie błędnego, albowiem sprzeniewierzenie popełniono tu przeciwko lokatorom. Obrońca przed trybunałem kasacyjnym prosił o odrzucenie zażalenia, ponieważ poszkodowanym jest dozorca domu, a więc małżonek podsądnej. Wbrew tym wywodom Trybunał zniósł wyrok I. instancyi i skazał oskarżoną za zbrodnię sprzeniewierzenia na 2 miesiące obostrzonego więzienia.

KRONIKA.

Lwów 8 kwietnia.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zezwolił wicekonsulowi Kwiatkowskiemu przyjąć i nosić nadany mu ottomański order Medzidże IV klasy. Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta Łucyana Maryana Zoellnera, adjunktem sądowym w Liszkach.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami kotłów parowych: starszego inżyniera Henryka Stoja w Brzeżanach dla powiatów: przemyślańskiego i rohatyńskiego; inżyniera Wiktora Bronikowskiego w Żółkwi dla powiatów: cieszanowskiego, rawskiego, sokalskiego i żółkiewskiego; adjunkta budownictwa Karola Gerstingera w Stryju dla powiatów: dolińskiego i żydaczowskiego.

Jubileusz kapłański. Ks. Justyn Ignacy Mielechowicz, proboszcz i kanonik w Milatynie nowym, obchodził we wtorek 40-letni jubileusz kapłaństwa.

Spór podatkowy biskupa i konsystorza przemyskiego z rządem został przez niektóre dzienniki w niezupełnie prawdziwem świetle przedstawiony. Doniesiono bowiem, że suma zaległości podatkowej, którą biskup i konsystorz przemyski na mocy orzeczenia trybunału administracyjnego muszą zapłacić, wynosi ćwierć miliona złr. Tymczasem tak nie jest. Trybunał administracyjny orzekł jedynie, że biskup i konsystorz przemyski mają zapłacić podatek dochodowy od ich udziału w zyskach z eksploatacyi nafty w biskupich dobrach Równe koło Dukli za lata od 1888 do 1898, a ten udział ich wynosi około ćwierć miliona, podatek zaś należący państwu wynosi tylko kilkanaście tysięcy reńskich. Zresztą podatek ten biskup przemyski już dawno zapłacił, atoli sądząc, że wymiar podatku jest niesłuszny, wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego, który je rozstrzygnął na jego niekorzyść.

Konkursa rozpisuje Dyrekcya poczt i telegrafów na posady ekspedyentów pocztowych za kaucyą 200 zł.: w Moszkowie w pow. sokalskim z poborami 370 zł., w Chotylubiu w pow. cieszanowskim z poborami 340 zł., w Jałowicach (Lwów 14) z poborami 340 zł., w Bogdanówce (Lwów 15) z poborami 430 zł. i w Kulparkowie z poborami 430 zł. Termin do 16 bm.

P. Antym Nikorowicz został przez marszałka zatwierdzony na stanowisku pierwszego dyrektora, a p. dr. Edward Stroynowski na stanowisku stałego zastępcy dyrektora gal. Kasy oszczędności. Sprawę rezygnacyi drugiego dyrektora dra Smolki przekazał wydział Kasy nowemu zarządowi do rozpatrzenia i przedłożenia odpowiednich wniosków. W sprawie sporu Kasy z gminą miasta Lwowa o odsetki w sumie około 165.000 zł, które narosły od pierwotnego funduszu, przeznaczonego na budowę miejskiego muzeum przemysłowego, a których to odsetek Kasa wzbrania się wypłacić — wybrano dla rozpatrzenia zatargu komisyę, złożoną z pp. dr. Pająka, dr. T. Sołowija i Jana Schulza, a ewentualnie zaproszonym też będzie do niej radzca wyższego sądu, dr Romuald Schubert.

Stanisław Andraszek, praktykant Towarzystwa wzaj ubezp. w Krakowie, aresztowany z powodu ofiarowania na sprzedaż taryf ubezpieczeń od gradobicia pewnemu Towarzystwu asekuracyjnemu, został wypuszczony na wolność, a dochodzenia karnego przeciw niemu zaniechano, ponieważ wina jego nie da się podciągnąć pod postanowienia kodeksu karnego i jest wewnętrzną sprawą Towarzystwa. Andraszek został wydalony ze służby w Towarzystwie.

Ptak niebieski. Tymi dniami aresztowano we Lwowie na żądanie sądu karnego Franciszka Hessa, syna właściciela biura spedycyjnego przy ul. Kopernika. Niedawno Franciszek Hess objął kierownictwo tego biura, a przed kilkunastu dniami popadło ono w konkurs. Skoro tylko Franciszek Hess został jego kierownikiem, interesy zaczęły się wikłać, czego powodem, jak mówią, była lekkomyślność nowego kierownika, a także jego rozrzutność w osobistych wydatkach. Powodem zaś aresztowania Franciszka Hessa jest fakt, że sumę 1500 złr. powierzoną mu przez hr. Dzieduszycką na opłacenie zaliczki za nadesłane meble, użył na swoje cele, prawdopodobnie na opłacenie najbardziej piekących długów. Franciszek Hess podaje, iż wobec braku funduszów na zapłacenie płatnych już zobowiązań, dochodzących do 15.000 złr., musiał ogłosić niewypłacalność. Inwentarz biura nie pokrywa ani w części passywów. Aresztowanego odstawiono do więzienia śledczego.

Bank rolniczy. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Banku rolniczego we Lwowie. W roku ubiegłym odstąpił Bank wiele zboża po cenie kosztów własnych ludności dotkniętej nieurodzajem, mimo to rok ten był dla Banku bardzo pomyślnym. Dobrze rozwija się też handel nasion, przyczem Bank uwzględnia głównie produkta krajowe. Także i handel nawozami sztucznymi mimo kartelu fabrykantów niemieckich był dla Banku korzystnym. Członków w roku 1898 było 112 z 493 udziałami na sumę 98.400 zł. Czysty zysk za rok ubiegły wynosi 7.779 zł. 67 ct., z czego 10% przeznaczono do funduszu dyspozycyjnego, 5% na dywidendę dla członków, 2080 zł. na tantyemy dla dyrekcyi, urzędników i sług Banku, resztę zaś, tj. 114 zł. 20 ct. przeniesiono na rachunek bieżący. Dyrekcyi udzielono absolutoryum z rachunków i uchwalono wyznaczyć tytułem wynagrodzenia dla członków Rady nadzorczej po 5 zł. jako markę obecności. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Bolesława Długoszowskiego, Stanisława Pawlikowskiego, Artura Schellenberga, dra Jana Steczkowskiego i Leona Wikorskiego.

Koło literacko-artystyczne lwowskie wydało swoje sprawozdanie za rok 1898/9. Jest ono [illegible] portretami: Tadeusza Pawlikowskiego, dyrektora teatru krakowskiego, Jarosława Vrchlickiego, Konstancyi z książąt Czartoryskich Potockiej, króla Jana III, Jerzego Brandesa, Karola Brzozowskiego, ś. p. ks. Jana Badeniego i ś. p. Juliusza Kossaka. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że fundusz zapomóg dla weteranów literatury i sztuki, wdów i sierót po literatach i artystach wynosił z końcem roku 1898 6474 złr. 35 ct.

Konkurs. W *Gazecie Lwowskiej* rozpisano konkurs na posadę lekarza kolejowego w Gródku z terminem wniesienia podań do 30 kwietnia 1899.

Państwo Leonowie Bilińscy ofiarowali dla loteryi fantowej na pokrycie kosztów restauracyi Kościoła polskiego we Wiedniu, srebrną pozłacaną doniczkę na kwiaty.

Ślub panny Maryi Czaplickiej, córki państwa Henrykowstwa Czaplickich z p. dr. Adamem Jasińskim, odbędzie się we Lwowie dnia 15 bm. o godz. 11 przed południem w kościele św. Mikołaja.

Godny naśladowania zakaz szkolny. Pruski minister oświaty zakazał sprzedaży książek i zeszytów szkolnych, spiętych drutami, a to z tego powodu, że uczniowie skaleczywszy się zardzewiałymi końcami drutów, łatwo mogą uledz zakażeniu krwi. W obec tego zakazu jednak wielu księgarzy i handlarzy papieru znalazło się w kłopocie, posiadając w swoich składach jeszcze znaczne zapasy właśnie takich zeszytów i książek. Na ich prośbę tedy, wydał minister dodatkowe zarządzenie, że z pod powyższego zakazu wyjęte są do r. 1900 te zeszyty, w których końce drutów zagięte są zewnątrz zeszytu i są odpowiednio zaklejone, natomiast książki bezwarunkowo nie mogą być wiązane drutami, lecz zszywane nitką.

Tanie pieczywo. Krakowska Rada miejska uchwaliła udzielić bezprocentowej pożyczki 2.000 zł. Franciszkowi Złamalowi na założenie w Krakowie piekarni, któraby wypiekała bułki pół i 1 centowe, w celu złamania kartelu tamtejszych piekarzy, wyzyskujących ludność drogiem pieczywem. Piekarnia ta wypiekać ma codziennie 18.000 bułek, a magistrat wyznaczy jej kilkanaście miejsc do sprzedaży w rozmaitych punktach miasta.

Bankructwa. Sąd obwodowy otworzył konkurs do majątku Schifry Grobluch, protokołowanej firmy w Tarnowie, a sąd krajowy we Lwowie do majątku Franciszka Hessa, nieprotokołowanego kupca (spedytora) we Lwowie.

Z Rzymu donoszą nam: Na rogach tutejszych ulic rozlepiono olbrzymie, rzucające się w oczy afisze, któremi neapolitański dziennik *Corriere di Napoli* donosi, że w feljetonie swoim rozpoczyna druk powieści *La Famiglia Polanieski, il grandioso romanzo contemporano di Henrico Sienkievic, capolavoro del summo autore del „Quo vadis?“ publicato dal „Corriere di Napoli“ con immenso successo.* (Rodzina Połanieckich, wspaniała powieść współczesna Henryka Sienkiewicza, arcydzieło znakomitego autora powieści „Quo vadis,“ drukowanej przez *Corriere di Napoli* z niezmiernem powodzeniem).

Przejechanie. Wczoraj wieczorem na ul. Grodeckiej przejechał ciężki wóz 3-letnią dziewczynkę, Helenę Radziewicz, córkę dozorcy domu. Przywołane pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć.

Bułgarski dygnitarz à la Boiczew. Szansonistka z Wiednia, Elżbieta Sirag, otrzymała miejsce w pewnym tingl-tanglu w Sofii. Tam poznał ją jakiś starszy jegomość, piastujący godność ministra. Młoda dama na życzenie jegomościa przeniosła się więc do pałacu ministeryalnego, gdzie z czasem zwrócił na nią uwagę także pewien młody sekret

tarz ministerstwa. Aż nagle Elżbieta zniknęła z pałacu i dopiero po kilku tygodniach sekretarz ów znalazł ją na ulicy w najokropniejszej nędzy. Wyznała mu ona, że minister trzymał ją przez cały ten czas w piwnicy o chlebie i wodzie, aż wreszcie rozchorowała się ciężko i wtedy adonis wyrzucił ją na ulicę. Sekretarz zabrał nieszczęsną ofiarę i przywiózł ją wczoraj do Wiednia, jak podaje tamtejsza *Local Correspondenz*, ażeby ją umieścić w zakładzie dla obłąkanych, gdyż Elżbieta wskutek przecierpianych katuszy, popadła w chorobę umysłową.

Gaz wodny, jako gaz do oświetlenia miast służący, znajduje w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki coraz większe zastosowanie; tamtejsze zakłady gazowe wyrabiają gaz wodny w ilości ponad dwie trzecie całej produkcyi gazu świetlnego dochodzący. Z Ameryki przyjęła wyrób gazu wodnego Anglia, a za jej przykładem poszła Holandya i Belgia gdzie w wielu miastach oświetlenie gazem wodnym z bardzo dobrym rezultatem zaprowadzonem zostało. W Niemczech miasto Brema pierwszy początek zrobiło. Jego zakład gazowy, zasilający z rozwojem miasta niedostateczne stare gazownie, produkuje dziennie czternaście do piętnaście tysięcy metrów sześciennych tego gazu. Założenie takiej gazowni przedstawia wiele korzyści, koszta przy równej produkcyi wynoszą tylko piątą część w porównaniu do kosztów gazowni dla gazu z węgla kamiennego, a produkcya sama jest dla gazu wodnego o czterdzieści procent tańszą od produkcyi gazu węglowego, natomiast siła i czystość światła znacznie wydatniejszą. Wobec tych korzystnych warunków, jakie gaz wodny przedstawia, postanowił senat miasta Hamburga założyć gazownię o dziennej produkcyi pięćdziesięciu tysięcy metrów sześciennych kosztem sześć kroć sto tysięcy marek.— W Austryi gaz wodny znalazł również już zastosowanie a mianowicie styryjski Wydział krajowy postanowił przed trzema laty do nowo wybudowanego szpitala w Radkersburgu użyć do oświetlenia i ogrzania tego gazu wodnego, gmina miasta widząc znaczne korzyści tego gazu, odkupiła od wydziału gazownię, powiększyła takową i oświetla miasto. — Roku zeszłego gmina Pettau, idąc za przykładem poprzedniej gminy, zbudowała gazownię, zużytkowując wielkie udoskonalenia podług dyspozycyi docenta na politechnice wiedeńskiej, Dr. H. Strache, oświetlając ulice lampami pięćdziesiąt i sto świec siły mającemi i 25-go lutego bieżącego roku gazownia ta uroczyście przy współudziale wielu wybitnych i fachowych osobistosci w ruch puszczoną została, i jak nas tamtejsze wiadomości informują, spokojne i białe światło tych lamp powszechne uznanie i pochwały znalazło.

Zmarli. We Lwowie Marcin Igieliński, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności, lat 78. — Leopoldyna z Zatorskich Wiktorowa, wdowa po wiceprezesie gal. Tow. kred. ziem., lat 68.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +6, w poł. +13 R. Bar. 757. Spada. Pogoda.

Na balu.

— Powiedz mi, mój kochany, kto jest ta panna w zielonej sukience?

— Eh, to nic!

— Jakto, nic!

— No... jakiś tam jeden folwark na piaskach, do tego bardzo obdłużony.

Fraszka.

Władza miłą jest i cudną,
Prawda, polityczna dziatwo?
Tylko że lwem zostać trudno,
A osłem niezmiernie łatwo.

M. Rodoć.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobótę po poł. (ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego) „Mazepa", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, wieczorem po cenach zniżonych „Faust", opera w 5 aktach Gounoda, debiut Ady Dąbrowskiej. W niedzielę po południu „Pamela", wieczorem „Dzwony z Corneville". W poniedziałek (wznowienie) „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredy, ojca. We wtorek „Gejsza", operetka w 3 aktach Sidnej Jonesa, występ Heleny Miłowskiej i Heleny Schuppówny. We środę po raz pierwszy „Podejrzliwy małżonek", komedya w 3 aktach Leona Gandillota.

Czy mięso wygotowane odrzucić? — Tak dawniej bardzo często się robiło. Gospodyni nie wiedziała co począć z wygotowanemi kawałkami. Dzisiaj jednakże zarzucono te stare grzechy, popełniane — aby się tak wyrazić — przeciw dobrobytowi narodowemu. Każdy świadom rzeczywiście sztuki kucharskiej, a potępiający bezużyteczne marnowanie, idzie za radą dzieła „Henriette Davidis" (37 wydanie, str. 660), brzmiącą jak następuje: „jeszcze lepiej jak z resztek pieczeni dadzą się smaczne potrawy przyrządzać z mięsa rosołowego, zwłaszcza, jeśli ono nie za bardzo jest wygotowanem. Aby potrawę taką zrobić pożywniejszą i łatwiej strawną, należy dodać do niej zwłaszcza Liebigowskiego ekstraktu mięsnego, który zastępuje pierwiastki wygotowane z mięsa". Ostatnie te słowa są tak ważne, że każda początkująca w sztuce kucharskiej, powinna je sobie dobrze wbić w pamięć.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(Z.). Ferment ogromny wywołała w austryackich sferach handlowych i przemysłowych ustanowiona przez rząd węgierski taryfa za przejazd okrętów przez uregulowaną Żelazną Bramę. Taryfa ta bowiem jest tak niesłychanie wysoka, że utrudni wielce eksport towarów austryackich do państw bałkańskich. Jedenaście centów od każdego centnara metrycznego ładunku zamierza rząd węgierski pobierać za przejazd okrętów przez Żelazną Bramę, a wobec tak wysokiej taryfy nie opłaciłoby się wcale przewozić Dunajem wielu mniej wartościowych towarów, gdyż podniosłoby to tak ich cenę, że nie mogłyby wytrzymać na Wschodzie konkurencyi z towarami, sprowadzanemi drogą morską. Tutejsza Izba handlowa udała się już do ministeryum handlu z prośbą, ażeby zapobiegło temu pokrzywdzeniu austryackiego handlu i przemysłu. Na razie ten fiskalny projekt rządu węgierskiego wywołał dotkliwy spadek kursu akcyi Towarzystwa żeglugi na Dunaju.

Ruch zniżkowy, rozpoczęty wczoraj na targu naszym, trwał dziś w dalszym ciągu. Kurs walorów żelaznych obniżył się ponownie, gdyż sprzedawano ich dziś wiele. Sprzedaże te pochodziły od tutejszych kantorów wekslarskich na rachunek klienteli prywatnej, a sprzedano ich także wiele na rachunek Berlina. Stosunkowo najmniej ucierpiały praskie akcye żelazne. Nie było także życia na targu walorów bankowych, a z kolejowych jedne tylko lombardy podniosły się w cenie, gdyż z Berlina nadeszły dziś znaczne zlecenia zakupna tych papierów. Motywowano je tem, że kolej południowa zamierza podobno na części swej linii, służącej do lokalnego ruchu wiedeńskiego, zaprowadzić ruch elektryczny. Wszystkie kategorye rent także obniżyły się w cenie. Dywidenda od akcyi kolei czerniowieckiej wyniesie w tym roku tyle, co i w ubiegłym, t. j. 13 złr. od akcyi. — W ciągu ubiegłego tygodnia spadła raptownie cena spirytusu z 18 złr. na 16 złr. 80 ct. Bezpośrednim powodem tego spadku jest nagromadzenie ogromnych zapasów, wywołane tem, że z powodu łagodnej zimy konsumcya alkoholu była mniejsza.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 368·50, węgierskie 385·50, Anglobanki 154·75, Uniony 323·—, Bankvereiny 277·—, Landerbanki 240·50, Ludwiki 210·40, Czerniowieckie 292·50, Elbethale 257·—, Renta papierowa 100·85, srebrna 100·80, austryacka złota 120·15, austr. renta wal. kor. 100·65, węgierska złota 119·65, węgierska renta wal. kor. 97·15, dukat 5·67, 20 frankówka 9·55½, marki 11·79, ruble 1·27½.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów, dnia 8-go kwietnia 1899.

Usposobienie na giełdach od wczoraj nieco słabsze — u nas tendencya niezmienna.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Przenica gotowa 9·— do 9·50, przenica nowa lub na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto nowe lub na termina 0·— do 0·—, owies obroczny stary 0·— do 0·—, owies nowy gotowy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień browarniany 6·50 do 7·50, rzepak 10·50 do 11·—, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 5·70 do 6·—, groch do gotowania 6·50 do 8·—, wyka 5·— do 5·50, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza nowa na termina 0·— do 0.—, kukurudza stara 5·— do 5·30, chmiel nowy za 56 klgr. —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała 30·— do 50·—, koniczyna szwedzka 50·— do 55·—, tymotka 17·— do 20·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, spirytus na termina 16·— do 16·50.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 1go do 7go kwietnia 1899 r. — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 9.00 do 9.25, żyto 6.90 do 7.25, jęczmień browarny 6.25 do 7.00, jęczmień pastewny 5.50 do 5.90, owies 6.10—6.40, hreczka 7.50—8.50, kukurudza zeszłoroczna 5.00—5.30, kukurudza nowa 0.00 do 0.—, proso 0.— do 0.— groch do gotowania 6.75 do 8.00, groch pastewny 5.70 do 6.00, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.— 0.—, bobik 5.10 do 5.50, wyka 4.90 do 5.25, koniczyna czerwona 45.— do 52.—, koniczyna biała 33.— do 46. , koniczyna szwedzka 50.— do 55.—, tymotka 17.00 do 20.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00—00, rzepak zimowy 10.65 do 11.00, rzepak nowy —.— —.—, lnianka —.— do —.—, nasienie lniane —. , nasienie konopne — do —, chmiel —.— do ——, nafta zwykła 17.00 do 18.00, nafta salonowa 19.00 do 20.—, łój topiony 33.00—34.00, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 16.25 do 16.60.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 7 kwietyia.

Po wtorkowej zniżce na giełdach zbożowych w Peszcie i Wiedniu, zapanowało wczoraj usposobienie spokojniejsze i ceny trochę się podniosły. Ponieważ na miejscu zapasy są dość znaczne, dowozy większe jak w miesiącach zimowych, przeto ceny, które długi czas trzymały się stale, obniżają się stopniowo. Sprzedający obecni skłonniejsi są do ustępstw. Dzisiaj obroty były dość znaczne, jednakowoż ceny pszenicy i żyta obniżyły się. To samo odnosi się do owsa i jęczmienia, ten ostatni jednak nie ma pomimo to żadnego odbytu.

Płacono: pszenicę białą od 8·90—9.30, czerwoną 9.— do 9.60 złr., żółtą 8.90 do 9.50 złr., żyto 7·50 do 8.25 złr., jęczmień browarny 6.75 do 7·25 złr., na krupy 6.25 do 6.50 zł., owies 6.50 do 6.75, rzepak —.— do —.— złr., konicz czerwony —.— do —.— złr., biały —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 8 kwietnia. Walne zgromadzenie wiedeńskiego Stowarzyszenia bankowego uchwaliło z czystego zysku rozdzielić 5 proc. dywidendy, a nadto po 5 zł. od akcyi jako superdywidendę.

§ **Z kolei.** Z powodu usunięcia się nasypów między stacyami Jezierzany-Piłatkowce-Teresin na szlaku Wygnanka-Skała lokalnych kolei podolskich ruch pociągów ciężarowych na szlaku Wygnanka-Skała i Teresin-Iwanie puste został zupełnie zastanowiony. Osobowe pociągi będą nadal kursowały, jednakowoż przy przerwie podróżni muszą przesiadać. Przerwa potrwa prawdopodobnie dni 8.

Telegramy „Przeglądu".

Praga 8 kwietnia. W sprawie niepokojów w Nachodzie nadeszły tu jeszcze następujące szczegóły: Ruch robotniczy rozpoczął się jeszcze 16 lutego strejkiem tkaczy, który trwał aż do 22 marca. Dla bezpieczeństwa pełniło służbę 25 żandarmów, a zaburzenia wybuchły nagle jakby na komendę. Przedsięwzięto w Nachodzie i okolicy rewizye domowe, których następstwem były liczne aresztowania.

Nachod 8 kwietnia. Noc przeszła spokojnie, rewizye domowe trwają dalej. Aresztowano dotychczas 45 osób, które odstawiono do sądu w Königgrätz. Z rozmaitych miejscowości nadchodzą wiadomości o rozruchach robotniczych.

Lublana 8 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego wnieśli pp. Majaron i tow. interpelacyę z powodu upośledzenia języka słowieńskiego przy sądzie apelacyjnym w Gracu.

Wiedeń 8 kwietnia. Do *Fremdenblatt* u donoszą z Berlina, że w tamtejszych sferach politycznych zaprzeczają wiadomości o rzekomo projektowanym zjeździe cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem i carem Mikołajem w Skierniewicach.

Wiedeń 8 kwietnia. W kierownictwie budowy nowego zamku cesarskiego mają nastąpić zmiany osobiste. Radca budownictwa Niedzielski, zajęty przy tej budowie, powrócić ma do ministerstwa spraw wewnętrznych, również radzca Hofer otrzyma inne zajęcie, a na ich miejsce powołany zostanie profesor Ohmann z Pragi.

Linc 8 kwietnia. Biskup w Lincu ogłasza w ostatnim numerze dziennika dyecezyalnego ostrzeżenie przeciw napaściom radykalnych Niemców na Kościół katolicki i przeciw ich agitacyi wzywającej do przechodzenia z katolicyzmu na protestantyzm. Biskup zarządził odprawianie we wszystkich kościołach dyecezyi osobnych modłów celem zażegnania tego niebezpieczeństwa.

Tulon 8 kwietnia. Flota manewrowa pod komendą admirała Fourniera odpłynęła wczoraj, aby reprezentować rząd francuski przy uroczystościach, odbyć się mających w Sardynii na cześć włoskiej pary królewskiej.

Berno mor. 8 kwietnia. Umarł tu hr. Włodzimierz Mitrowsky, członek Izby panów, w 85 roku życia.

Grac 8 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Kottulinsky postawił wniosek, w którym wyraża przekonanie, że sposób w jaki rząd stosuje paragraf 14 ustawy zasadniczej, sprzeciwia się brzmieniu tejże ustawy i wzywa Sejm, aby zaprotestował przeciw temu postępowaniu, oraz aby zaznaczył potrzebę powrotu na drogę tradycyjnego i historycznego rozwoju monarchii, celem przywrócenia stosunków parlamentarnych i konstytucyjnych. Namiestnik hr. Clary oświadcza, że według zapatrywania rządu, Sejm krajowy jest wprawdzie uprawniony do naradzania się nad ogólnemi ustawami już wydanemi, zwłaszcza o ile chodzi o ich wpływ na dobro kraju, lecz do narad o zastosowaniu paragrafu 14 jedynie kompetentnym jest tylko parlament. Sejmy krajowe mogą naradzać się de lege lata, ale nie de lege ferenda.

Wiedeń 8 kwietnia. Według doniesienia *W. Allg. Ztg.* z Berlina jest nieprawdopodobnem, żeby parlament niemiecki przyjął ustawę o gwarancyi za kolej transafrykańską, mimo, że cesarz bardzo uchwalenia tej ustawy pragnie.

Londyn 8 kwietnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Kairu, że ze względów sanitarnych, musiano wycofać wojska angielskie z Omdurmanu.

Budziejowice 8 kwietnia. Wybuchł tu strejk robotników budowlanych. Strejkujący demonstracyjnie przeciągali przez miasto, spokój jednak nie został zakłócony.

Wiedeń 8 kwietnia. Jak donosi *Politische Correspondenz*, ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych zarządziły celem usunięcia nadużyć, praktykowanych przy handlu piwem flaszkowem, że do napełniania flaszek piwem w celach handlowych potrzebną jest ze względów sanitarnych koncesya. Dla handlu piwem flaszkowem przepisano zamknięcie korkowe, a dla piwa szynkowanego t. zw. zamknięcie patentowe.

Wiedeń 8 kwietnia. Komisya dolno austryackiego sejmu dla regulaminu izbowego uchwaliła zaproponować sejmowi: Sejm w myśl ordynacyi krajowej jest uprawniony do obradowania nad ugodą z Węgrami, ustawą bankową i walutową, oraz czynić w tej mierze wnioski do rządu; należy złożyć komisyę ugodową z 12 członków, która ma obradować i wygotować sprawozdanie o oddziaływaniu ugody, tudzież ustawy bankowej i walutowej na pomyślność i potrzeby Dolnej Austryi.

Wiedeń 8 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej przewodniczący wiceburmistrz Strohbach poświęcił gorące słowa wspomnienia pamięci arcyksięcia Ernesta i zawiadomił, że wyraził najżywszą kondolencyę Cesarzowi i arcyksięciu Rainerowi. Następnie odczytał telegram z podziękowaniem od arcyks. Rainera.

Paryż 8 kwietnia. Teść Dreyfusa Hadamard zaprzecza zeznaniu generała Rogeta, wedle którego miałoby być rzeczą stwierdzoną, że Hadamard musiał płacić długi za Dreyfusa. Adwokat Esterhazy'ego Cabannes wystosował list do generała Zurlindena, w którym protestuje przeciw ogłaszaniu przez *Figaro* materyału dowodowego rady śledczej, która zasądziła Esterhazy'ego.

Rzym 8 kwietnia. Uczestnicy kongresu prasy przyjmowani byli przedwczoraj przez stowarzyszenie rzymskich dziennikarzy.

Wczoraj po południu austro-węgierski ambasador Pasetti przyjmował austryackich i węgierskich członków kongresu; wieczorem odbyło się wspaniałe przyjęcie u syndyka ks. Ruspoliego na Kapitolu, który był wspaniale iluminowany.

Na wczorajszem posiedzeniu oznaczono Paryż jako miejsce następnego zebrania. Komitet kongresu wybrał ponownie Wilhelma Singera prezesem.

Polscy członkowie kongresu prasy złożyli wczoraj uroczyście na Kapitolu u biustu Mickiewicza wspaniały wieniec laurowy. Przemawiali: Skrzyński po polsku, po włosku zaś Darowski, dziękując Rzymowi za uczczenie największego poety polskiego. Gorąco odpowiedział na te przemowy komandor Lazzaro i w imieniu Włoch wzniósł okrzyk na cześć Polski, co przyjęto z wielkim zapałem.

Paryż 8 kwietnia. Kongres dla zwalczania opilstwa i obmyślenia środków przeciw alkoholizmowi, odbył wczoraj ostatnie posiedzenie. Następny kongres odbędzie się w r. 1901 w Wiedniu

Nowy-York 8 kwietnia. Pałac prezydenta Towarzystwa dla ogrzewania parą, Andrewsa, położony w jednej z najprzedniejszych dzielnic, został zniszczony pożarem. Żona Andrewsa, czworo jego dzieci, teściowa i 6 osób ze służby utraciły życie w płomieniach. Spalił się również przyległy wielki dom, przyczem 6 osób odniosło ciężkie poparzenia.

Hay (Belgia) 8 kwietnia. W tutejszej fortecy eksplodował granat, skutkiem czego wszczął się pożar w prochowni. Dwóch żołnierzy zginęło na miejscu, dwóch oficerów i 5 szeregowców odniosło ciężkie rany; trzy osoby są lekko ranne. Przyległa ulica została zupełnie zniszczoną. Pożar szybko stłumiono. Wybuch powstał skutkiem nieostrożności jednego z żołnierzy.

Berlin 8 kwietnia. Cesarz Wilhelm nie wychodził dziś jeszcze z pokoju, jednak przyjmował już liczne audyencye. Wiadomość jakoby cesarz w lipcu udawał się do Anglii, jest bezpodstawną.

Siostra bankiera Riesego, o którego ucieczce już doniesiono, została aresztowaną pod zarzutem współudziału w defraudacyi.

Londyn 8 kwietnia. Dzienniki poranne ogłaszają depeszę z Rzymu, zawierającą wiadomość, że rząd włoski postanowił stanowczo objąć zatokę Samnun w posiadanie Włoch. Według *Daily Mail* okręty wojenne włoskie wysadziły już w zatoce tej wojsko na ląd.

Praga 8 kwietnia. Podczas Zielonych świąt odbędzie się wycieczka czeskich Sokołów na Morawę. Na czele tej wycieczki stoi burmistrz m. Pragi dr. Podlipny.

Wiedeń 8 kwietnia. Dzienniki zamieszczają obszerne telegramy ze Lwowa o ucieczce adw. Krattera, wyrażając przytem przekonanie, że schronił się on do Rumunii.

Paryż 8 kwietnia. Reinach wystosował do prezydenta trybunału kasacyjnego Mazeau list, w którym protestuje przeciw zeznaniom jenerała Rogeta, ogłoszonym w dzisiejszem *Figarze* i domaga się konfrontacyi z Rogetem

Paryż 8 kwietnia. *Figaro* ogłasza dziś zeznania majora artyleryi Hartmana, który, jak wiadomo, przesłuchanym został na żądanie obrony. W zeznaniach tych Hartman twierdzi, że autor znanego *bordereau* nie rozumiał się wcale na artyleryi, co jest dowodem, że Dreyfus nie mógł być autorem *bordereau*.

W końcu podaje, że pocisk Robina nie ma najmniejszego podobieństwa do szrapneli, używanych w armii niemieckiej i że nie ma żadnych danych, aby jaka tajemnica fabrykacyi pocisków była przez Niemców zużytkowaną.

Echo de Paris donosi, że trybunał kasacyjny zgromadzi się bezwłocznie, — z powodu sprzecznych zeznań sędziego śledczego Bertulusa i gen. Rogeta, ażeby rozstrzygnąć, czy potrzebnem jest sądowe dochodzenie nie uzupełniające.

Wiedeń 8 kwietnia. Członek austryackiej Izby panów, adwokat dr. Józef Stoger umarł wczoraj.

Rzym 8 kwietnia. Dzienniki donoszą, że stan zdrowia Papieża jest niezmieniony, on sam powiada, że czuje się zupełnie zdrów i silny i że weźmie udział w uroczystości Leona, która się odbędzie w kościele św. Piotra d. 16 bm.

Fort Tsintau 8 kwietnia. Oddział niemieckich żołnierzy spalił dwie wioski chińskie, w których napadnięto na podróżnych niemieckich i powrócił na pokład okrętu „Gefion".

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 8 kwietnia. JO. ks. E. Sanguszko z Gumnisk. C. R. Mircea z Bukaresztu. J. Czyński z Jarosławia. Dr. W. Waygert z Podlisek. J. Kellerman z Kańczugi. K. Lipiński z Sanoka. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Z. Skibniewski z Rosyi. W. Zahayski z Pragi. J. Zieniewicz z Daszawy. Br. J. Brunicki z Lublińca. M. Younga z Hruszatyc. M. Chojecki z Rudki. A. Witkowski z Krakowa. W. Gross z Wiednia. Br. A. Horroch z Winniczki. K. Kniaziołucki z Uhnowa. J. Goldberg z Grzymałowa. Dr. Kiesler z Czerniowiec.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 8 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 310— do 312— Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292 50 do 296 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 375 — do 385 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205 — do 212 . Tow. budowy wagonów w Sanoku 258 — do 265 . Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200 0 do 201·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem 110.20 do 110 90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100. — do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96 50 do 97·20. Banku kraj 4 i pół proc los w 61 lat 101 — do 101 70. Bankn kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98 70. — Tow. kred. gal ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98 20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·85 do 96·55.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.30 do 99·00. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97 50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r 97.30 do 98 00, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94 50 do 95·20.

Wiedeń 8 kwietnia. (Giełda towarowa). Spirytus 16·90. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 13·50.

Berlin 8 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 39·70.

Paryż 8 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·95. Mąka na miesiąc bieżący 43·20.

Frankfurt 8 kwietnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 224·20; kolej państwowa 155·—; alpiny 000·00; disconto 194·35; laura 000·00.

Wiedeń 8 kwietnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 8·90—8·92, na maj-czerwiec 8·60—8·70, na jesień 8·24—8·25; żyto na wiosnę 7·67—7·69, na maj-czerwiec 0·00, na jesień 0·00; kukurudza na maj-czerwiec 4·68—4·69, na czerwiec lipiec 0 00, na lipiec-sierpień 0·00; owies na wiosnę 6·04—6·06, na maj-czerwiec 0·00, na jesień 0·00; rzepak na sierpień-wrzesień 11·80—11·90; olej rzepakowy na kwiecień-maj 00—00, na wrzesień-grudzień 0 00. Tendencya osłabiona. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 8 kwietnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na kwiecień 8·96—8·97, na maj 8 72—8·73, na październik 8·17—8·18; żyto na kwiecień 7·30—7·35; kukurudza na maj 4·38—4·39; owies na kwiecień 5 71—5·73; rzepak na sierpień 11·60—11·70. Popyt na pszenicę silny. Tendencya niezmieniona. Pogoda: pochmurno.

WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 8, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE Rynek 2. PRZEMYŚL Franciszkańska 24.

Całkiem darmo otrzymają

PANIE chcące się ubierać według **najnowszej mody wiedeńskiej** przepysznie illustrowane **mody Grand magazynu „Au prix Fixe"** zawierające **oryginalne obrazki najmodniejszych kapeluszy dla pań i panienek, toalet, konfekcyi, najpiękniejszych biuzek, bielizny damskiej i dziecinnej** etc. etc. również **firanek, dywanów i praktycznych przedmiotów do umalowania.** Panie, które rzeczywiście tanio zakupić chcą prawdziwe, modne **materye jedwabne i wełniane do prania** zechcą żądać naszą najnowszą

Kollekcyę wzorów

która odwrotnie **franko** przysłaną zostanie.

Takowa zawiera z dokładnem podaniem ceny i szerokości **oryginalne** odcinki

Materyi wełnianych na suknie wiosenne, podwójnej szerokość metr od 27 cnt. do 90 cnt. detto 120 ctm. szerokie w niezliczonych odcieniach i wszelkich kolorach modnych metr od 25 cnt. do 6.50.

Materyi jedwabnych tylko w wypróbowanych dobrych gatunkach, białe i kolorowe metr od 88 ct. do 5 złr. 50 ct.

Materyi do prania tkane i zadrukowane, tylko gwarantowane prawdziwo kolorowe, najmodniejszych odcieni, metr od 19 ct. do 1 25.

Grand Magazyn „Au prix Fixe" kładzie największą wartość na to, aby tylko uznane prawdziwe kolorowe gatunki utrzymywać na składzie i jest z powodu **ogromnego** zapotrzebowania w możności **tanio sprzedawać.**

Jedyna korzyść! Zamówienia na materyę, które przewyższają cenę **10 złr.** uskuteczniane bywają do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii **franko i bez wszelkich kosztów.**

Grand Magazyn „Au Prix Fixe" Bracia Hirsch

tylko Wien I. Graben 15.

Akademik, rutynowany pedagog, poszukuje lekcyi na prowincyi. „W. 13" poste restante Lwów.

Ekonomów, ogrodników, panny służące, klucznice, oraz różną służbę, męską i żeńską, ma do polecenia Biuro Kozłowskiej ulica Skarbkowska 3.

Rękawiczki

pierze i czyści najlepiej po 8 i 12 cnt. H. Galantowski, plac Bernardyński 3.

Maszyny Singera ręczne od 25 do 50, nożne od 27 do 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam, proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki,** mechanik i specyalista, **Lwów, Akademicka liczba 26.**

Kancelarya adwokata Dr Aleksandra Rogalskiego od 24 Marca 1899 przy ulicy Kościuszki 16.

Międzynarodowa agencya nauczycielska ul. Hetmańska l. 6 poleca tylko wypróbowane siły nauczycielskie, guwernantki i bony. J. Kaczmar była nauczycielka.

Poszukuję do nabycia dobra ziemskie z lasami i łąkami, kto ma zamiar sprzedać takowe raczy dokładny opis przysłać pod M. G. 70 000 poste restante Lwów.

Dla zawarcia małżeństwa

Mężczyzna w średnim wieku z akademicznem rolniczem wykształceniem, posiadający kilka tysięcy gotówki, chciałby zawrzeć znajomość w celu ożenienia się z panną lub wdową powyż 30 lat, mającą gospodarstwo lub inny interes. Za dyskrecyę gwarantuje się. Łaskawe zgłoszenia pod G. M. 48.000 post. r. Lwów.

Własnego wyrobu: Kołdry od złr. 3.80 Materace włosienne od 16. Materacy z morskiej rośliny od zł. 6. Sienniki od 90 ct. Magazyn przyjmuje kołdry i materace do przerabiania. J. Drexler i Synowie, Lwów plac Kapitulny 2.

Ekonom z dobrymi rekomendacyami poszukuje posadę przez biuro Wereszczyńskiej, Lwów Wałowa 13.

Dwa pługi, trzy i czteroskibowe z trzema kółkami, z dźwignią patent parę razy używane, całkiem nowe, kosztowały 121 zł teraz 70 zł. z przyczyny zmiany właściciela. Zarząd Nowosielce kozickie o. Wojtkowa, stacya Krościenko.

Pomieszkania ul. Matejki l. 8 I piętro, 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarka etc. i 4 pokoi, przedpokój i kuchnia ect. zaraz do wynajęcia.

Kupię kamienicę lub majątek ziemski

daję kapitał 15—30.000 zł. na pierwszem miejscu ulokowany w krótkich ratach z 6 pr. płatny, a do 20.000 w gotówce dodaję; tylko mało obdłużone objekta i dobrze położone wezmę. — Oferty pod „5000" przyjmuje biuro ogłoszeń **Buchstaba,** we Lwowie.



Fabryka kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie ul. Halicka l. 4 (obok Katedry) poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C Habiga w Wiedniu kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

Psy do sprzedania

1. **Boj** anglo-czeskiej rasy 1 rok stary ciemno kasztanowaty. 2. **Rezo** anglo-czeskiej rasy pół roku stary ciemno kasztanowaty. 3. **Treff** rasy angielskiej pół roku stary, żółty. 4. **Parka** jamników, krasopodżane, bardzo piękne i cięte, na lisy i borsuki już ułożone, u Wł. Łewickiego, łowczego w Łańcucie.

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo Handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3. II. p.
poleca
Braci Eberhardtów
znane i znakomite

PŁUGI

oraz inne

MASZYNY rolnicze

po zniżonych cenach.

Aptekarza Schneidra herbata przeciw kaszlowi i proszek przeciw **kaszlowi**

z apteki św. Jerzego
Wiedeń V/2, Wimmergasse 33,
wedle lekarskiego spisu sporządzona, skutecznie działająca na organa oddechowe, odflegmiająca, łagodzi drażnienie do kaszlu, chrypkę i łechtanie w gardle.
Proszek 70 ct., herbata do tego 50 ct., pocztą 20 ct więcej za opakowanie. Mniej jak 2 paczek pocztą się nie wysyła.
Apteka św. Jerzego
Wiedeń V/2. Wimmergasse 33.
Baczyć trzeba na markę ochronną i żądać zawsze środki przeciw kaszlowi z apteki św. Jerzego w Wiedniu.
Inserat ten należy wyciąć i schować.

Pierwsza krajowa parowa fabryka czekolady, cukrów deserowych i biskwitów angielskich
H. TRETERA
założona w r. 1848 przy pl. Marjackim 7 (róg ul. Kopernika)
poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powsz. wystawie kraj. we Lwowie
pół kg. najwyborniejszych **cukrów** deserowych złr. 1.30. Pół kg. **biskwitów** angielsk. i **herbatników** złr. 1. **Kakao** odtłuszczone i proszkowane puszka po 45 i 75 ct. **Czekoladka** w tabliczkach po 5, 10, 25 ct. i wyżej.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. Przestrzega się Sz. Publiczność przed sprzedawanymi tandetą i lichemi naśladownictwami.

!! Na sezon letni !!

do odświeżania i konserwowania
LETNICH BUCIKÓW
Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną
Lakiery do skór *Chevreaux*
Lakier „Gartnera" na obuwie
Apreture na obuwie
Wazelinę do konserwowania skór
Jakoteż oryginalne angielskie
Lakiery i kremy na skórę
polecają
Friedrich i Beacock
Lwów ul. Hetmańska l. 4

KUSZCZAK i ZUBIK
we Lwowie plac Halicki nr. 1.
Magazyn Towarów Bławatnych
na suknie damskie — **Nowo otworzony** — Poleca najnowsze
MATERJAŁY WEŁNIANE
oraz zefiry, batysty, lewantyny i satyny na sezon letni.
Ceny najniższe. — Próbki franko.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

A. Keil, Kopernika.
A. Lityński, Czarneckiego.
Arnold W., Batorego 18.
Baum A., Hotel Warszawski.
Max Rothberg Gródecka.
Ootterm Wilhelm, Wałowa 9.
Drucker Eliasz, ul. Gródecka.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Fried Jakób, Rynek 13.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
Hellman W., ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul. Halicka.
J. G. Zenobel Słoneczna.
Jakób Agit Krakowska 25.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Kozłowski Wład., ul. Gródecka 78.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakób, ul. Halicka.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Löwenbek Jakób, Trybunalska 4.
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Przybylski K., ul. Teatralna. 13.
Pomeranz M., Rynek 7.
O. Garfunkel, Sykstuska 2.
Pietrzycki Edward, ul. Pańska.
M. Graf, Lindego.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kaźmierzowska.
Rothberg Max, ul. Gródecka.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka.
Sonnenschein D., róg Gródeckiej i Solarni.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Stoff S., ul. Sobieskiego.
Teichman Teofil, ulica Dominikańska 2.
W Kozłowski, Gródecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Wollisch K., ul. Gródecka.
Zimet L., ul. Kaźmierzowska
Zuckermann J., Zimorowicza 18.
Zuckermann S. ul. Leona Sapiehy.
Życzyński Leonard, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u pana

S. WIESERA ulica Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimiu.

Najnowsze francuzkie
Parasolki
poleca
Magazyn specyalnych
Nowości galanteryjnych
STANISŁAW TKACZ
Lwów, Hetmańska 10.
Laski
Artykuły do podróży.
Artykuły do polowania.
Wyroby skórzane i z bronzu.
Paski.

Kufeka
Najlepsza przyprawa do mleka, zapobiega i usuwa zaślabnięcie
Mączka dla dzieci.
do nabycia w aptekach i droguerjach

Nowa gałęź przemysłu krajowego

Papier c. k. uprzywilejowanej fabryki bibułek cygaretowych w Sassowie
istniejącej od roku 1865
przerabia
na BIBUŁKI w książeczkach i TUTKI cygaretowe
wyłącznie znana firma

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka Sassowska wysyła dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowe z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie **z Bibułki Sassowskiej.** Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami.

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego** wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach. o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do Fabryki. Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszym robotników a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski oraz napisem Sassów.**

S. Wierusz Niemojowski

Lwów, Wałowa 25.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
60 pr. tańsza od rodzimej

Sporządzana pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
Grande - Grille: w kolkach wątrobianych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
pod firmą:
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO w Krakowie.
Skład dla Lwowa, apteka J. Wewiórskiego.

Piki kolorowe i białe,
satyny, perkale i batysty na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
Antoni Gudiens
handel płócien, stołowej bielizny i pościeli
Lwów, plac Maryacki
Hotel Europejski.
Próbki franco.

Godne uwagi!

Masowy morderca jest najlepszym środkiem na szwaby, karakony, pchły itd. i tylko PRAWDZIWY w szklankach po 15 ct, 30 ct, 50 ct., 1 złr. z marką murzyna.

Wolfa trucizna na pluskwy jest jedynym środkiem, by wyniszczyć zupełnie pluskwy wraz z zarodem. Flaszka 30, 50 ct. 1 złr.

Ostrzeżenie! Istnieją bezwartościowe naśladownictwa, proszę uważać na firmę Franz Wolf, Brünn, Fabryka specyalności do niszczenia owadów.

Tylko prawdziwe i zawsze świeże do nabycia

O. T. Wincklera Syna, Lwów, Rynek.



E Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych, aparatów, kuźnia parowa, kotlarnia dla wyrobów żelaznych i miedzianych, odlewarnia żelaza i metali

w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)
zatrudnia 400 robotników
poleca na nadchodzący sezon swoją specyalność:

Kompletne urządzenia gorzelń rolniczych fabryk spirytusu i drożdży.

Rekonstrukcye gorzelń dawniejszych systemów na najnowsze po cenach umiarkowanych.

Illustracye i kosztorysy darmo i opłacone.

Fabryka nasza urządziła ubiegłego **roku 1898** następujące kompletne gorzelnie z aparatami kolumnowymi do ciągłego ruchu:

1. Dla Dyrekcyi dóbr Andrzeja hr. Potockiego Kamionka strumiłowa.
2. „ „ „ Florentyny ks. Czartoryskiej, Nowe miasto.
3. „ Wp. Tadeusza Starzyńskiego, Derewnia p. Turynka.
4. „ „ Kosmy Udrzyckiego, Mosty wielkie.
5. „ Wpani Stefanii z Lewandowskich-Łomnickiej, Leszczków p. Waręż.
6. „ „ „ „ Sulimów p. Waręż.
7. „ Wp. Jana Leszczyńskiego, Borki małe p. Touste.
8. „ „ Henryka Głowackiego, Leśniowice p. Białagóra.
9. „ Wp. S. Regenstreifa fabrykę spirytusu i drożdży w Strupkowie p. Ottynia

Nadto dostarczyliśmy w ubiegłym roku 1898 pojedyncze części urządzenia gorzelnianego i wykonaliśmy większe i mniejsze rekonstrukcye gorzelń:

10. Dla Dyrekcyi dóbr Edmunda hr. Zichy, Belezna st. Mura Keresztur (Węgry).
11. Dla Dyrekcyi dóbr Juliusza barona Ambrozy, Aranyag st. Temes-Remete (Węgry).
12. „ firmy W. et Fr. Costiner Corni, Romunia.
13. „ Dyrekcyi dóbr Excellencyi hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Chorostków.
14. „ Zarządu „ „ „ „ „ Zamek p. Magierów.
15. „ Wp. Ignacego Wachowicza, Trybuchowce p. Pyszkowce.
16. „ Zarządu dóbr Józefa hr. Mieleckiego, Monasterzyska.
17. „ Firmy Józef Thom i Syn (ze Lwowa) Słoboda.
18. „ „ P. Lieberman, Kniahynin p. Stanisławów.
19. „ „ J. Goldfeld, Tyśmienica.

W roku 1897 dostarczyliśmy dla c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego we Lwowie, kompletne urządzenie dla wolnego magazynu spirytusowego (o trzech rezerwoarach łącznej objętości 12.000 hektol.) w Stanisławowie.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie Halicka 16.
poleca
w wielkim wyborze bieliznę stołową i serwety kolorowe.

Parasolki

paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3.50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr. dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi.

Górski i Szydłowski
Lwów plac Maryacki róg (Hetmańskiej).



Najlepsze
Nasiona
Jarzyn, roślin pastewnych, Buraków olbrzymich i Marchwi, Traw, Lucerny wszelkich kwiatów z poręczeniem ich, prawdziwości i siły kiełkowania
poleca
Pierwsza krajowa produkcya i
główny skład
NASION
Teofila
LUCKIEGO
w Mełnie
poczta Strzeliska nowe.
CENNIKI
posyła na żądanie franco.

Farby pokostowe
zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie. we wszystkich kolorach.
FARBY LAKIEROWE
szybko schnące, nadające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe.
Tektury do pokrywania dachów
Ter gazowy i drzewny.
KARBOLINEUM.
FARBY fasadowe i cementowe.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Lakiery, Pokosty, Pędzle i szczotki we wszystkich gatunkach po najniższych cenach polecają
Friedrich i Beacock
Lwów ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni Wgo Grossa.

Glazura bursztynowa na podłogę
Glazura spirytusowa natychmiast wysychająca
Glazura emailowa biała i kolorowa
dająca farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem z fabryki pokostu
Ludwika Marxa
w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.
Glazury powyższe wysychają szybko, są bardzo trwałe, przez każdego łatwo użyć się dające do pociągania podłóg, sprzętów kuchennych, na umywalnie, na meble ogrodowe nadają się doskonale na metal, drzewo każdego rodzaju, do pociągania ścian i t. p. i t. p.
Skład: Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska l. 4. — O. T. Wincklera Syn. Rynek.

Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
[illegible]
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Willa w Zakopanem
położona w lesie „na Chramcówkach" w zaciszu, o 6 pokojach, kuchni, spiżarni, z dwiema werandami i balkonem (trzy pokoi w parterze, a trzy na piątrze), z piecami kaflowymi i urządzeniem wewnętrznem (umeblowaniem), ze stajnią na 4 koni i wozownią w osobnym budynku, który może być na dom mieszkalny przerobiony, z gruntem czyli lasem około 800 metrów kwadr. obejmującym, ogrodzonym zaraz do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Karol Franz** we Lwowie ul. 3 Maja l. 7. 1sze piętro. Pośrednictwo wykluczone.

Koniczyna czerwona
nasienna, wolna od **kanianki** (prima) po 46 zł. za 100 kilo (5 kilo 2 złr. 50 ct) z workiem loco stacya i poczta **Lipica dolna. Sprzedaje zarząd Wojtkowej.**

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George.